

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Kraków, wtorek 16 stycznia 1951 r. Nr 15 (689)

Bilans sześciu lat odbudowy Warszawy

Przywrócona do nowego życia stolica jest wyrazem niezłomnej woli narodu budowy socjalizmu w naszym kraju

Wywiad z przewodniczącym prezydium SRN — J. Albrechtem

**Przemysł
czechosłowacki
wykonał plan
na rok 1950
w 102,7 %**

PRAGA

Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej stwierdza w ogłoszonym komunikacie, że przemysł czechosłowacki wykonał plan 1950 r. w 102,7 proc. Plan grudniowy wykonany został w 108,7 proc. Wszystkie gałęzie przemysłu wykonały plan grudnia w ponad 100 proc.

Produkcja przemysłowa w grudniu 1950 r. wzrosła o 19,3 proc. w porównaniu z grudniem z 1949. Produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła w tym okresie o 25,4 proc. W porównaniu z r. 1949 produkcja przemysłowa wzrosła o 15,3 proc. W tej liczbie produkcja przemysłu ciężkiego o 15,6 proc., lekkiego o 10,8 proc. i spożywczego o 24,9 proc.

W przemysle górnym stwierdza dalej komunikat — plan grudniowy wykonany został w 109,8 proc., a plan roczny w 103,7 proc. Przemysł energetyczny wykonał plan roczny w 102,2 proc.

Spoleczeństwo polskie protestuje przeciwko bestialskim zbrodniom interwentów amerykańskich w Korei

WARSZAWA.

Zbrodnie i okrucieństwa interwentów amerykańskich w Korei, bestialskie bombardowanie miast i wsi, rozstrzelanie starców, kobiet i dzieci, niszczenie wielowiekowego dorobku kulturalnego narodu koreańskiego — wywołuje powszechne, głębokie oburzenie społeczeństwa polskiego. Wielki gniew narodu polskiego wywołał rozkaz Mac Arthura, kładący formacjom lotniczym strzelanie do wszystkich koreańczyków, znajdujących się na północ od linii frontu, bez względu na to, czy będą w mundurach czy też w ubraniach cywilnych.

W odpowiedzi na zbrodnie amerykańskie w Korei, społeczeństwo polskie potęgę swój udział w ruchu obrońców pokoju i rozszerza akcję zbliżki podarunków dla dzieci koreańskich.

Tysiące mieszkańców Wybrzeża przybywa na zwołane przez miejscowe komitety obrońców pokoju zebrania, aby wyrazić swą solidarność z bohaterami narodem koreańskim oraz zadeklarować swój udział w zbiorce darów. W zebraniu, które odbyło się w robotniczej dzielnicy w Gdyni na Włocławku, uczestniczyło około 500 osób. Przemawiający m. in. pisał: „Nie ma dla nas świętego uczynku

W związku z przypadającą dnia 17 bm. 6 rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym zbilansował dotychczasowe osiągnięcia na polu odbudowy stolicy i omówił plan pracy na tym odcinku w roku bieżącym.

Sześć lat dzieli nas od chwili, gdy bohaterka Armia Radziecka, gromiąc faszystowskich najeźdźców i wyzwalając nasz kraj, przyniosła wolność naszej stolicy — Warszawie. W ciągu tych lat Warszawa dzięki nieustannej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących całego kraju i ludu pracującego stolicy przywrócona została do nowego życia. W ciągu tych lat — Warszawa — otoczona miłością najszerszym mas narodu — stała się żywym symbolem naszego pokojowego budownictwa, symbolem ofiarnego wysiłku mas pracujących — żywym wyrazem tych nowych możliwości twórczych, które wyzwolił nasz ustrój, wyrazem niezłomnej woli mas pracujących naszego narodu — budowy socjalizmu w naszym kraju.

Wspierając trwałą pomoc Związku Radzieckiego, potrafiliśmy dokonać w ciągu tych lat ogromnego dzieła odbudowy naszej stolicy. W codziennym trudzie odbudowaliśmy domy, fabryki, ulice, place, komunikacje, szkoły, wyższe uczelnie, teatry, kina i szpitale. Przy-

wrócone zostało piękno zabytkom architektury warszawskiej. Rosną nowe osiedla i dzielnice mieszkań robotniczych. Powstała piękna w swym urbanistycznym założeniu Trasa W-Z. Przed rokiem przystąpiliśmy do realizacji nowego etapu budownictwa naszej stolicy — w ramach Planu 6-letniego odbudowy Warszawy — planu budowy nowej, socjalistycznej stolicy.

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się poważnymi osiągnięciami i daje nam pewność zwycięskiej realizacji zadań. Czerpiąc stale nowe wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, dokonaliśmy w ub. roku dalszego przełomu w formach pracy naszego budownictwa. Rozpoczęliśmy masowe budownictwo systemem potokowym. M. in. umożliwiliśmy nam to oddanie ludziom pracy w r. ub. 16 tys. izb w stanie gotowym i wybudowanie ponad 10 tys. izb w stanie surowym. Obok osiedli uspołeczniowanych rozpoczęliśmy budownictwo indywidualne. Równocześnie zapoczątkowana została budowa nowego, socjalistycznego śródmieścia stolicy, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — największej inwestycji Planu 6-letniego odbudowy Warszawy. W zakresie szkolnictwa uruchomionych zostało m. in.: 6 nowych szkół ogólnokształcących i 14 nowych przedszkoli. Przyrost kubatury budownictwa zdrowia wyniósł 69 tys. m³. Liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z 1939 rokiem z 5,9 łóżek na 1,000 mieszkańców do 8,7.

Równoległe prowadziliśmy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych. W 1950 r. rozpoczęta została budowa obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1 mil. 600 tys. m³.

Przyznanie Warszawie w listopadzie r. ub. Honorowej Nagrody Pokoju jest żywym symbolem naszych dotychczasowych osiągnięć w walce z następcami wojny, w walce o zapobieżenie nowej wojnie.

Plan na rok bież. przewiduje dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. W roku 1951 projektuje się oddanie do użytku 19 tys. nowych izb mieszkalnych. Ukończona zostanie całkowicie budowa pierwszego osiedla na Mokotowie. Rozpoczęta zostanie budowa dzielnicy wyższych uczelni w rejonie Al. Żwirki i Wigury. Liczba przedszkoli i szkół wzrośnie o

Wspierając trwałą pomoc Związku Radzieckiego, potrafiliśmy dokonać w ciągu tych lat ogromnego dzieła odbudowy naszej stolicy. W codziennym trudzie odbudowaliśmy domy, fabryki, ulice, place, komunikacje, szkoły, wyższe uczelnie, teatry, kina i szpitale. Przy-

wrócone zostało piękno zabytkom architektury warszawskiej. Rosną nowe osiedla i dzielnice mieszkań robotniczych. Powstała piękna w swym urbanistycznym założeniu Trasa W-Z.

Przed rokiem przystąpiliśmy do realizacji nowego etapu budownictwa naszej stolicy — w ramach Planu 6-letniego odbudowy Warszawy — planu budowy nowej, socjalistycznej stolicy.

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się poważnymi osiągnięciami i daje nam pewność zwycięskiej realizacji zadań. Czerpiąc stale nowe wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, dokonaliśmy w ub. roku dalszego przełomu w formach pracy naszego budownictwa. Rozpoczęliśmy masowe budownictwo systemem potokowym. M. in. umożliwiliśmy nam to oddanie ludziom pracy w r. ub. 16 tys. izb w stanie gotowym i wybudowanie ponad 10 tys. izb w stanie surowym. Obok osiedli uspołeczniowanych rozpoczęliśmy budownictwo indywidualne. Równocześnie zapoczątkowana została budowa nowego, socjalistycznego śródmieścia stolicy, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — największej inwestycji Planu 6-letniego odbudowy Warszawy. W zakresie szkolnictwa uruchomionych zostało m. in.: 6 nowych szkół ogólnokształcących i 14 nowych przedszkoli. Przyrost kubatury budownictwa zdrowia wyniósł 69 tys. m³. Liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z 1939 rokiem z 5,9 łóżek na 1,000 mieszkańców do 8,7.

Równoległe prowadziliśmy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych. W 1950 r. rozpoczęta została budowa obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1 mil. 600 tys. m³.

Przyznanie Warszawie w listopadzie r. ub. Honorowej Nagrody Pokoju jest żywym symbolem naszych dotychczasowych osiągnięć w walce z następcami wojny, w walce o zapobieżenie nowej wojnie.

Plan na rok bież. przewiduje dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. W roku 1951 projektuje się oddanie do użytku 19 tys. nowych izb mieszkalnych. Ukończona zostanie całkowicie budowa pierwszego osiedla na Mokotowie. Rozpoczęta zostanie budowa dzielnicy wyższych uczelni w rejonie Al. Żwirki i Wigury. Liczba przedszkoli i szkół wzrośnie o

Wspierając trwałą pomoc Związku Radzieckiego, potrafiliśmy dokonać w ciągu tych lat ogromnego dzieła odbudowy naszej stolicy. W codziennym trudzie odbudowaliśmy domy, fabryki, ulice, place, komunikacje, szkoły, wyższe uczelnie, teatry, kina i szpitale. Przy-

Zbrodnicza działalność bandy morderców

kierowanej przez dwóch księży Oborskiego i Gadomskiego
Banicy z grupy „Armia Polska“ odpowiadają za zbrodnie przed Wojskowym Sądem w Krakowie

KRAKÓW

15 grudnia 1949 roku pod Wolbromiem miała miejsce potworna, wstrząsająca zbrodnia. Trzema strzałami z pistoletu w głowę i klatkę piersiową został zamordowany 15-letni chłopiec Waldemar Grabiński. Sprawcami bestialskiego mordu byli trzej młodzi mieszkańcy Wolbromia — Stanisław Barczyk, Edmund Rogalski i Czesław Krezel, którzy dokonali zabójstwa za zgodą matki młodej, ofiary, wdowy Marii Grabińskiej, mieszkanki Wolbromia.

Matka podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna — do tak krańcowego zwyrodnienia moralnego doprowadził Grabińską dwaj księża: ks. Piotr Oborski — dr filozofii, dziekan parafii Wolbrom, pow. Olkusz i ks. Zbigniew Gadomski — wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wydania syna na tragiczną śmierć. Sumienie tych księży obciąża również tragiczna śmierć zamordowanego bestialsko kpr. M. O. Władysława Kamionki i kierownika szkoły — Władysława Seweryna.

Jak stwierdzono w toku dochodzenia, Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów olkuskiego i miechowskiego bandą kłusowniczą, która nazywała siebie „Armią Polską“. Ogólne kierownictwo leżało w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowana przez nich banda „AP“ dokonała szeregu morderstw skrytobójczych, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.

Matka godzi się na zamordowanie syna
Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem wolała być w krąg

MATKA GODZI SIĘ NA ZAMORDOWANIE SYNA

Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem wolała być w krąg

Wielki sukces artystów polskich w Moskwie

MOSKWA

Ogromną popularnością cieszyli się w Moskwie występy artystów polskich — Haliny Czerny-Stefańskiej, Ludwika Stefańskiego, Wandy Wilkomirskiej i Andrzeja Hijońskiego.

Artyści polscy występowali w największych salach koncertowych stolicy radzieckiej. M. in. w sal konserwatorium im. Czajkowskiego odbył się występ solowy Haliny Czerny-Stefańskiej. Podczas pobytu w Moskwie goście polscy spotkali się z uczonymi radz. eckimi, pisarzami, artystami i przedstawicielami najszerszych rzesz społeczeństwa radzieckiego.

Obecnie artyści polscy znajdują się w Leningradzie, gdzie dadzą kilka koncertów.

Na wszystkich odcinkach frontu oddziały ludowe posuwają się naprzód zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty

MOSKWA

Agencja TASS podaje z Phenianu, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej nadało w dniu 15 bm. komunikat treści następującej:

Oddziały armii ludowej i ochotników chińskich w dal-

szym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach frontu, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Oddziały armii ludowej, operujące w rejonie i skrupulatnie badanie kandydatów do bandy, interesował się żywo stanem jej uzbrojenia, podejmował jej dostarczanie dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ponadto ustano, ks. Gadomski w czasie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko woj. kielecki, przechowywał niele-

Żołnierze amerykańscy nie chcą walczyć

PARYŻ

Specjalny korespondent „dziennika „LE MONDE“ donosi z Korei, że wśród żołnierzy amerykańskich panuje nastroj przygnębienia i pesymizmu. Szeregowcy, podoficerowie i oficerowie — pisze korespondent francuskiego dziennika — zadają sobie coraz częściej pytanie: „O co walczymy w Korei?“. W rozmowach prywatnych żołnierze i oficerowie przyznają, że wojska amerykańskie powinny być jak najszybciej z Korei wycofane.

Dziennikarze polscy protestują przeciw burzaczemu wyrokowi sądów amerykańskich

WARSZAWA

Na wieść o tym, że sądy amerykańskie skazały na karę śmierci, pod zarzutem zgwałcenia białej kobiety, pięciu niewnych Murzynów ze stanu Wirginia, Związek Zawodowy Dziennikarzy RP ostro zaprotestował.

Czterej z niewinnie skazanych, to niepełnoletni chłopcy, pięty jest ojcem pięcioro dzieci. Terror stosowany na sali sądowej przez zauszników Kuklux-Klanu uniemożliwił obronę przed zarzutami czynów, których Murzyni nie popełnili. Przeciwno wyrokowi protestuje wiele organizacji, postępowych, m. in. i postępowe organizacje dziennikarskie z Międzynarodową Organizacją Dziennikarzy na czele.

Gromada Olszówka otrzymała nagrodę za pierwszeństwo w skupie zboża

LIMANOWA

Mieszkańcy gromady Olszówka pow. limanowskiego przeżyli radosny dzień w związku z wręczeniem im krajowej nagrody za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie o przedterminową i ponadplanową sprzedaż zboża.

Chłopi gromady Olszówka przeważającej większości m. in. w dziedzinie kulturalno-oświatowej poważny sukces stanowi zlikwidowanie analfabetyzmu wśród kobiet Olszówki. Ponadto mieszkańcy zobowiązali się do dnia 1 maja br. nauczyć pisać i czytać pozostałych niewiele już analfabetów.

W imieniu koła gospodyń wiejskich przemawiała ob. Anna Szymoniak, która wskazała na duży wkład kobiet w gospodarczy i kulturalny rozwój Olszówki. Mieszkańcy gromady Olszówka postanowili przekazać zdobytą nagrodę na cele kulturalno-oświatowe gromady. (m)

przestępczej działalności bandy. W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej — Waldemar, wtajemniczony w zbrodniczą działalność bandy morderców, postanowił zawiadomić o tym posterunek M. O., zapowiadając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy.

Poświadczając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy. Poświadczając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy.

Wydając następnie chłopca na pastwę trzech zbrojnych grupy terrorystycznej. Broni do zamordowania chłopca dostarczył ks. Gadomski.

Jak wynika z przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, organizatorem wolbromskiej bandy „AP“ był b. członek AK — Henryk Adamus — przestępca kryminalny. W 1948 roku Adamus na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku, przybył do Wolbromia, gdzie zorganizował bandę, ściągając w jej szeregi Tadeusza Podsiadło, Zdzisława Łupkę, Edmunda Rogalskiego, Wacława Piwowarskiego, Stanisława Barczyka i innych. Hersztem był Adamus.

KSIĘŻA KIEROWALI MŁODZIEŻ NA TORY BANDYTYZMU

Banda dokonała w Wolbromiu w początkowym okresie swojej przestępczej działalności kilku sporadycznych napadów rabunkowych i prowadziła nieorganizowaną akcję propagandową, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej — namoławiła od połowy 1949 r. gdy kierownictwo bandy objęli księża Oborski i Gadomski, rozpoczęło organizować szczegółowo ukartowane morderstwa, napady rabunkowe i terrorystyczne oraz antyludową propagandę. Księża, wykorzystując swe duszpasterskie stanowisko, doprowadzali nieświadomą młodzież do krańcowego zdziwienia, kierując ją na tory bandytyzmu i grabieży.

Kierując działalnością bandy, ks. Gadomski zalecał głęboką konspirację i skrupulatne badanie kandydatów do bandy, interesował się żywo stanem jej uzbrojenia, podejmował jej dostarczanie dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ponadto ustano, ks. Gadomski w czasie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko woj. kielecki, przechowywał niele-

(Dokończenie na str. 2)

Wyniki ankiet i plebiscytów w Trizonii

Świadczą o zdecydowanej niechęci narodu niemieckiego do wszelkich nowych awantur wojennych

BERLIN
Przygniatająca większość ludności Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Trizonii i przygotowaniom wojennym anglo-amerykańskich imperialistów. O zdecydowanej niechęci narodu niemieckiego do wszelkich nowych awantur wojennych świadczą m. in. wyniki ankiet i plebiscytów organizowanych masowo na terenie Trizonii.

Tak np. instytut dla badania opinii publicznych w miejscowości Bielefeld na podstawie zebranych przez siebie danych stwierdza, iż w roku 1950 nastroje antywojenne w Trizonii wzrosły znacznie w porównaniu z rokiem 1949. W roku ubiegłym 73,4 proc. osób odpowiadających na ankietę instytutu wyraziło protest przeciwko każdej formie remilitaryzacji Niemiec.

11 czasopism zachodnio-niemieckich, które rozpisali wśród swoich czytelników ankietę w sprawie uzbrojenia Trizonii, stwierdziło, że od 70 do 94 proc. zapytanych wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

Jak wiadomo, w miejscowości Schoptheim (w Schwarzwald) 88 proc. całej dorosłej ludności w zorganizowanym tam plebiscycie wypowiedziało

Spoleczeństwo polskie protestuje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

uczennica szkoły nr 17 Maria Kanka, przemawiając w imieniu uczniów swej szkoły powiedziała m. in.: „Nasza pomoc dzieciom Korei będzie świadectwem, że młodzież i dzieci polskie na całym świecie pamiętają o swoich rówieśnikach w Korei i pragną im przyjść z pomocą. Wierzymy, że już wkrótce naród koreański przepędzi ze swych ziem agresorów, a dzieci koreańskie tak samo, jak i my będą mogły spokojnie się uczyć”.

Liczba osób, biorących na Wybrzeżu udział w zbiorce darów dla dzieci Korei, zwiększa się z każdym dniem. Osiągnięta ona w dniu 13 bm. 8.706 osób. W Gdańsku zebrano już podarunki wartości ponad 100 tysięcy złotych. Mieszkańcy Gdyni zebrali podarunki na sumę 40 tysięcy zł.

W zbieraniu podarków wyróżnia się młodzież ZMP

W pow. szumskim w akcji zbiorczej przodują chłopcy małego i średniorolni oraz robotnicy rolni.

Rezolucja Komunistycznej Partii Finlandii w sprawie walki o pokój

HELSINKI

Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii ogłosił rezolucję w sprawie walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że II Światowy Kongres Obróńców Pokoju był jeszcze jednym dowodem jedności i potęgi frontu pokoju. Kongres powziął ważne uchwały zmierzające do wzmocnienia walki o pokój. W Finlandii akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przekształca się po kongresie w kampanię masową.

Amerkańscy i angielscy podlegacze wojenni — stwierdzają dalej rezolucja — dążą do narzucenia Finlandii rządu, który by przystąpił do przygotowywania

Z WALK WYZWOLEŃCZYCH W VIETNAMIE

PARYŻ

Jak donosi prasa francuska, między oddziałami ludowej armii wyzwoleniczej Demokratycznej Republiki Wietnamu a oddziałami francuskiego korpusu ekspedycyjnego toczą się obecnie zaciekłe walki na północnym zachód od Hanoi.

Jak podają dzienniki, oddziały armii ludowej zagrażają trzem umocnionym punktom korpusu francuskiego. Jeden z tych punktów Nih-Bao-Szaut znajduje się o 50 km od Hanoi. Pozostałe zaś dwa leżą o kilkaset kilometrów na zachód od Luk-Nam.

się przeciwko tworzeniu nowej armii niemieckiej.

Walcząc przeciwko podlegaczom do nowej wojny górniczy Ruhry masowo odmawiają pracy w specjalnych zmianach dodatkowych mających służyć przemysłowi zbrojeniowemu. — Tak np. w kopalni „EWALD” w Hertzen ani jeden górnik nie zgłosił się na dodatkową zmianę. Podobna sytuacja zaszła również w kopalni „KLOSTERBUSCH” w rewinie Bothum oraz w licznych innych kopalniach, gdzie zdecydowana po-

stawa górników doprowadziła do zniesienia „zmian wyjątkowych” zwanych również popularnie „zmianami pancernymi”.

Coraz liczniejsi przedstawiciele kulturalnego i gospodarczego życia Trizonii podpisują się pod odezwą przeciwko remilitaryzacji, wydana przez 70 wybitnych osobistości Niemiec zach. Z odezwą tą, która domaga się od Adenauera wszczęcia rokowań z rządem NRD solidaryzują się przedstawiciele kół naukowych, jak np. docent dr Karol Hodes z Duesseldorfu, pisarze jak Adam Buckreisau z Norymbergii, Walter von Moles, politycy jak b. sekretarz stanu Karl Schmid z Duesseldorfu i inni. Również radna miejska z Monachium, członkini partii socjal-demokratycznej (SPD) — Horeth wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom odbudowania militarizmu niemieckiego.

Realizacja doniosłej uchwały

Rozpoczęcie budowy rurociągu Pilica — Łódź

ŁÓDŹ

Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej przystąpiło już do prac, mających na celu realizację doniosłej uchwały Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych Łodzi, która przewiduje m. in. wybudowanie do drugiej połowy 1954 r. wielkiego rurociągu, łączącego Łódź z Pilicą. Wzdłuż całej trasy rurociągu dokonano już ponad 200 wierceń, które pozwolą ustalić warunki techniczne budowy.

W Łodzi jest na ukończeniu budowa drugiego wielkiego zbiornika na wodę z rurociągu. W najbliższej przyszłości nastąpi budowa 2 nowych zbiorników. Projektodawcy budowy rurociągu zmiierzają do wykorzystania wody źródłowej, a nie rzecznej, aby w ten sposób niezależnie dopływ wody do Łodzi) oń wpływow atmosferycznych.

W tym celu przeprowadzane są wiercenia, które wykazują istnienie przy brzegach Pilicy bogatych źródeł. Źródła te w pełni zaspokoja zapotrzebowanie Łodzi na wodę.

Zapał, z jakim załoga budowy rurociągu przystąpiła do pracy, gwarantuje, że największa inwestycja woj. łódzkiego w Planie 6-letnim zostanie przeprowadzona w terminie, ustalonym przez doniosłą uchwałę Prezydium Rządu.

Rezolucja Komunistycznej Partii Finlandii

HELSINKI

Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii ogłosił rezolucję w sprawie walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że II Światowy Kongres Obróńców Pokoju był jeszcze jednym dowodem jedności i potęgi frontu pokoju. Kongres powziął ważne uchwały zmierzające do wzmocnienia walki o pokój. W Finlandii akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przekształca się po kongresie w kampanię masową.

Amerkańscy i angielscy podlegacze wojenni — stwierdzają dalej rezolucja — dążą do narzucenia Finlandii rządu, który by przystąpił do przygotowywania

Amerykańscy i angielscy podlegacze wojenni — stwierdzają dalej rezolucja — dążą do narzucenia Finlandii rządu, który by przystąpił do przygotowywania

Amerykańscy i angielscy podlegacze wojenni — stwierdzają dalej rezolucja — dążą do narzucenia Finlandii rządu, który by przystąpił do przygotowywania

Bilans sześciu lat odbudowy Warszawy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dalszych 30 obiektów. W roku bież. przewiduje się również budowę i rozbudowę dalszych szpitali. Liczba świetlic wzrosła w porównaniu z 1949 r. o ponad 100 proc., osiągając cyfrę 693. Rozpoczęte zostaną prace w terenie w związku z budową metro. W roku bież. stolica otrzyma największy w Polsce dom towarowy.

Czcząc 6 rocznicę wyzwolenia swej stolicy, klasa robotnicza z jednej strony da wyraz swej gorącej wdzięczności dla naszego wielkiego sąsiada — ZSRR, który nieustannie swą pomocą i doświadczeniem umożliwił nam dźwigać kraj z ruin i budować lepszą przyszłość naszego narodu, z drugiej zaś strony złoży swój zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wskrzeszaniu przez imperialistów amerykańskich tych sił, które na naszym mieście i całym kraju dopuściły się tyłu potwornych zbrodni.

Budowa socjalistycznej Warszawy jest naszym codziennym wkładem w dzieło pokojowego socjalistycznego budownictwa, jest ona i będzie symbolem naszej niezłomnej walki o trwały pokój, który masy pracujące naszego kraju wiodą u boku wielkiego Związku Radzieckiego we wspólnym froncie z krajami demokracji ludowej, NRD i wszystkimi ludźmi miłującymi pokój, przeciw ciemnym siłom podlegaczom do nowej wojny.

Proces Oborskiego i Gadomskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

galnie broń automatyczną i ręczną, którą ukrywał za ołtarzem kościoła w Ostrowicach.

KS. GADOMSKI TEUMACZYŁ, ŻE ZBRODNIĄ NIE JEST GRZECHEM

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wstąpić na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać kpr. MO Władysław Kamionka i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wolbromiu — Stasiuśka. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie poczytywane za grzech.

2 kwietnia 1950 roku kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy Piwowarskiego. Kierowana przez obu księży banda „AP” ma na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. M. in. 2 czerwca 1949 r. Adamus, na czele członków bandy w bestialski sposób zamordował kierownika szkoły we wsi Jeżówka, powiat Miechów, członka PZPR — Władysława Seweryna.

ZBRODNICZA ROLA KSIĘDZA-HERSZTA

Na tle ogólnej działalności bandy jaskrawo występuje zbrodnia ks. Gadomskiego.

Zdraycy własnej ojczyzny i narodu trzej biskupi czechosłowaccy skazani na dożywotnie więzienie

PRAGA

Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił w poniedziałek 15 stycznia wyrok w procesie przeciwko trzem biskupom, oskarżonym o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowo-demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę szczególnie obciążające okoliczności, sąd postanowił skazać Janę Wojtaszkę, biskupa diecezji spiżskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, Michała Buzalkę, biskupa i administratora apostołskiego diecezji trnawskiej, na karę do-

żywotnego więzienia, Pawła Gojdicza, biskupa kościoła grecko-katolickiego w Czechosłowacji, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, ponadto wszystkich trzech oskarżonych na konfiskację całego majątku i utratę praw obywatelskich.

W Paryżu Eisenhower był strzeżony przez silne oddziały policji.

(Z pras)



Rys. Stefan Brzozowski

Armia zbawienia Eisenhowera

Agresorzy szukają wytchnienia

NAPASTNICZE WOJSKA amerykańskie cofają się w Korei pod uderzeniami Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich. Każdy dosłownie dzień przynosi wiadomość o ewakuowaniu tego czy innego miasta przez macarthurowskich żołdaków. Każdy dzień przynosi wiadomość o powiększeniu się obszaru Korei wyzwolonej — Korei, z której przepędzeni zostali napastnicy.

Już w pierwszych dniach zwycięskiej ofensywy ludu koreańskiego amerykańscy agresorzy rozwinęli ożywioną działalność w kuluarach a następnie na forum ONZ — organizacji, z której, przy pomocy osławionej maszyny do głosowania czynią jeden z trybów imperialistycznej maszyny wojennej, służący do sankcjonowania planów agresji. Wystąpiło to bezpośrednio po rozpoczęciu agresji w Korei. Występuje w całej jasności przy okazji działalności, jaką agresorzy amerykańscy rozwinęli na jej forum w obliczu zwycięstw ludu koreańskiego wspomaganego przez ochotników chińskich.

Kraje obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele od pierwszej chwili wysuwały program rozwiązania konfliktu koreańskiego na drodze natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei i wycofania z tego kraju wszelkich wojsk obcych. Mechaniczna większość amerykańska odrzuciła te propozycje, snując wówczas plany szybkiego podboju całej Korei.

II Światowy Kongres Obróńców Pokoju w imieniu 80 narodów w orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych zażądał wycofania z Korei obcych wojsk. Domagał się „by zagwarantowanie to zostało rozstrzygnięte przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, z udziałem przedstawicieli Chin Ludowych”. Amerykańska większość w ONZ nie słuchała głosu 80 narodów.

GDY PRZYSZŁY DNI KLĘSKI, imperialiści amerykańscy zaczęli gorączkowo szukać takiego rozwiązania, które by pozwoliło ich oddziałom przyjść do siebie i tym samym nie rezygnować z planu kontynuowania agresji przeciwko Korei i Chinom. W ten sposób narodziła się przed mniej więcej 6 tygodniami osławiona, obłudna rezolucja 13-tu, wzywająca do zawieszenia broni w Korei, natomiast ani słowem nie wspominająca o wycofaniu obcych wojsk z Korei. Rezolucja ta, mająca na celu danie wytchnienia wojskom agresorów została poddana szczegółowej analizie przez delegata radzieckiego Malika, który stwierdził, że „rezolucja ta bierze pod uwagę interesy jedynie Stanów Zjednoczonych i Anglii realizujących interwencję zbrojną w Korei”, że zmierza ona do tego, by spraw Dalekiego Wschodu były decydowane poza plecami Chin Ludowych, co jest „rzeczą nie tylko małną, lecz i nierozsądną i szkodliwą”.

Rezolucja 13-tu przyjęta mechaniczną większością głosów przewidywała utworzenie tzw. grupy trzech, której zadaniem miało być rzekomo ustalenie podstawy, na której może być osiągnięte porozumienie o zaprzestaniu działań wojennych w Korei. I otóż owa grupa trzech, jak było do przewidzenia, opracowała „podstawowe zasady” rozwiązania kwestii koreańskiej, pokrywające się z życzeniami amerykańskich podpalaczy świata. Oczywiście wniosek trzech nie wzywa do wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei. Natomiast zaleca wstrzymanie działań wojennych, co, rzecz jasna, dla bitych w skórze amerykańskich wojsk napastniczych oznacza okres wytchnienia, możliwość przegrupowania się i ściągnięcia nowych sił do ofensywy, a dla zwycięskich wojsk koreańskich oznaczałoby konieczność zatrzymania zwycięskiego marszu wolności.

„Podstawowe zasady” grupy trzech odzwierciedlające podstawowe zasady amerykańskiej polityki agresji spotkały się z ostrą krytyką przedstawicieli ZSRR i Polski, którzy wykazali dywersyjny charakter propozycji. Delegat radziecki Malik, podkreślił, że dla rozstrzygnięcia tak doniosłej sprawy winni byli zostać zaproszeni przedstawiciele narodu koreańskiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Komisja Polityczna ONZ przyjęła „podstawowe zasady” satelitów amerykańskich przy 7 głosach przeciw 1 wstrzymującemu się. Rzecz jasna, że fakt ten ani na jotę nie przybliżył momentu zakończenia cierpień narodu koreańskiego.

DRUGA DO POKOJOWEGO uregulowania konfliktu koreańskiego wiedzie jedynie przez wycofanie wojsk obcych z Korei. Takie jest stanowisko ruchu obrońców pokoju, także jest stanowisko wszystkich uczciwych ludzi, którzy z oburzeniem potępiają amerykańskich morderców kobiet i dzieci koreańskich.

Antypolskie knowania Watykanu w Trizonii

Duchowe przewo-
dnicztwo w złamej
wojnie" — oto
młaja, którą zlecił
swym kardynałom
papież Pius XII
w liście wystosowanym do nich
przed rokiem. Trzeba przyznać,
że Watykan i jego agendy u-
czyniły wszystko, by się z tej
młaj godnie wywiązać. Od
czasu jednak, gdy te słowa zo-
stały napisane, nastąpiły w sy-
tuacji międzynarodowej istotne
zmiany. Oto imperialiści

amerykańscy, którzy tę zimną
wojnę rozpętał i prowadził,
przeszli od przygotowania agre-
sji do otwartych aktów agresji.
Wraz z politykami amerykań-
skiego imperializmu wkroczył
na tę drogę jego wierny soju-
sznik — Watykan. Oba końce
złowrożej osi Waszyngton —
Watykan toczą się równole-
gle i równomiernie po tym sa-
mym szlaku, w tym samym
kierunku, ku temu samemu ce-
lowi. Celem tym zaś jest —
trzecia wojna światowa.

Apel Sztokholmski obudził w
kołach watykańskich prawdzi-
wą furję wściekłości. „Duchowi
przewodnicy zimnej wojny” po-
ruszyli wszystkie epreżyny, by
uniemożliwić akcje zbierania
podpisów w tych zwłaszcza kra-
jach, gdzie miliony wierzących
katoików garmęły się entuzja-
stycznie do szeregów obrońców
pokoju. Fakt, że na platformie
walki o pokój i o zakaz bomby
atomowej zjednoczyły się setki
milionów ludzi wszystkich wy-
znań, ras, przekonań i narodow-
ości, wprawił Watykan w
przerazenie.

ca 1948 roku tak sformułował
w artykule swego redaktora
naczelnego dr Adam Stosunek
Watykanu do kwestii granic
polskich:

„...Watykan uważa że zie-
mie (nad Odrą i Nysą) za
niewzruszalnie niemieckie”.
Artykuł „IL QUOTIDIANO”
wyjaśnia przy tym zasadniczy
element polityki Watykanu
wobec ziem zachodnich, a mian-
owicie sprawę tymczasowości
tamtejszej administracji ko-
ścielnej:

„Zatwierdzenie polskich
diecezji równałoby się uzna-
niu granic zachodnich Pol-
ski...”. A tego papież „pra-
gnie za wszelką cenę uni-
knąć”.

Jak widać, utrzymywanie
stanu tymczasowości w admini-
stracji kościelnej na ziemiach
zachodnich traktowane jest
przez Watykan jako ważny ele-
ment gry politycznej.

Watykan dobrze wie, czemu
nie chce mieć stałych biskupów
i stałych proboszczów na zie-
miach zachodnich i polska opi-
nia publiczna świetnie sobie
zdaje sprawę z tych motywów.
Episkopat niemiecki również
nie żywi co do tego żadnych
wątpliwości. Kardynał Preysing
wyjaśniał stanowisko Watyka-
nu w tej sprawie w styczniu

1947 r. następującymi słowy:

„Papież nie odwołuje ze
swych stanowisk biskupów,
którzy pełnią służbę na tere-
nach znajdujących się obec-
nie pod zarządem polskim, bo
po ustaleniu granic biskupi ci
powrócą prawdopodobnie na
swe stare miejsca, które mu-
sieli chwilowo opuścić”.

Sprawa jest więc zupełnie ja-
sna. Watykan nie uznaje gra-
nic na Odrze i Nysie. Zgodnie
z tym pozwala dawnym nie-
mieckim ordynariuszom bisku-
pum i dawnym niemieckim pro-
boszczom zachować swe tytuły,
faktycznie pozbawione zdawa-
łoby się wszelkiego znaczenia.
Ale w praktyce ten stan rzeczy
pozwala na prowadzenie wiel-
kiej gry politycznej Watykanu
przeciwko Polsce. Narzędziem
tej gry jest z jednej strony
niemiecki kler, który wyemigro-
wał do Trizonii z naszych
ziem zachodnich, z drugiej —
miliony niemieckich uchodź-
ców z tych ziem, przebywające
w Niemczech zachodnich. Oba
te elementy używane są do
podsycańca hecy rewizjonisty-
cznej przeciwko Polsce a zara-
zem do stwarzania atmosfery
sprzyjającej remilitaryzacji
Niemiec zachodnich i oodbudo-
wie hitlerowskiego Wehrmach-
tu.

Kather — by utrzymać
kontakt ze swymi uchodźca-
mi, ułatwić im spotkania z
krajami, uwierzać zacuo-
wanie obywateli ojczystych.
Jeśli nie będziemy naszych
wyznawców skupiać, wtedy
zejdą na manowce również i
w dziedzinie politycznej”.

Pracę dr Franz Hartz który
referował te sprawy na konfe-
rencji episkopatu w Fuldzie,
uzupełnił wywody ks. Kathera,
domagając się, by „wszystkie
partie polityczne i Bundestag
w Bonn” zajęły w sprawie prze-
siedleńców odpowiednie stano-
wisko a zwłaszcza, by „konse-
kwentnie walczyły o powe-
lowanie strasznej krzywdy, któ-
rej doznali na skutek pozba-
wienia ich ojczyzny”.

Komisja do spraw przesiedle-
ńców u nala wskazania referen-
tów za słuszne. Powołując się
na decyzje papieża, komisja
stwierdziła:

„Skoro papież Pius XII ze-
zwolił nam na zachowanie daw-
nych biskupstw (na uchodź-
stwie), jest prawem a nawet o-
bowiazkiem wysyłonych z
ojczyzny skupianiu rozprosz-
onych diecezji i podnoszenie
ich na duchu”.

Innymi słowy, z woli papie-
ża utrzymywane zostały na emi-
gracji dawne biskupstwa ziem
zachodnich. Wyrazem tego stanu
rzeczy było powołanie cy-
towanego wyżej ks. prałata
Franza Hartz na stanowisko
„biskupa wysiedleńców”.

Przedmiotem szczegółowej u-
wagi kongresu w Bochum było
zwołanie młodzieży. Oma-
wiał je dr Rudolf Jokiell, „pu-
blicysta z Górnej Śląska” —
jak o określa sprawozdanie z
kongresu. Naczelnym radnikiem
akcji wśród młodzieży uchodź-
czej winna być, zdaniem referen-
ta, troska, by „młódzież nie
zerwała więzi duchowej ze
stara ukochana ojczyzną”. Na-
leży wobec tego dążyć do „o-
żywienia organicznych zwią-
zków na gruncie wspólnoty
religijnej, rodzinnej, parafialnej,
w oparciu o dawne wiaty or-
nizacyjne katolickich grup mło-
dzieżowych i studenckich”.

„Nasza ojczyzna wschod-
nio-niemiecka — mówił dr
Jokiell — pozostała naszą i
nasze prawo powrotu do niej
pozostanie w mocy dopóki —
dopóki nie sprzeniewierzamy
się jej duchowo”.

Uchwały kongresu w Bochum
brzmiały jak pobudka do rozpe-
tania hecy antypolskiej i kam-
panii rewizjonistycznej na wiel-
ką skalę.

Oto wyjątki z rezolucji:
„Na czoło wstrząsających
cierpień powojennych narodu
niemieckiego wysuwają się
duchowe i materialne cierpie-
nia 12 milionów ludzi, wype-
dzonych z ojczyzny, którzy z
pogwałceniem wszystkich
praw Boga i natury pozbawie-
ni zostali swych siedzib...”.
„Dziękujemy naszemu ojcu
światemu że z wysokości swe-
go tronu wysunął wobec ca-
łego świata żądanie by, to,
co się stało, zostało cofnięte
w tej mierze, w jakiej da się
jeszcze cofnąć”. (List paster-
ski Piusa XII do biskupów
niemieckich z 1 III 1948).
Jak widać biskupi niemieccy
trafnie oceniają i doceniają po-
moc, jakiej udziela im papież
i Watykan w rozwianiu ich
rewizjonistycznej kampanii.

W obronie Trzeciej Rzeszy

Związek Watykanu ze wste-
cznictwem i reakcją jest
tak stary że początki jego giną
w pomroce dziejów. Ofiary hit-
lerowskich krematoriów ponie-
ły na rozkaz reżimu, który tak
oto witał w widzą i zgodą
Watykanu biskupi niemieccy
na konferencji w Fuldzie, w
dniu 24 lipca 1933 roku, naza-
jutrz po podpisaniu konkordatu
między stolicą apostołską a
Trzecią Rzeszą:

„Najczcgodniejszy panie
kanclerzu, Pismem niniej-
szym pragniemy wyrazić ci
wdzięczność i podziękę w
imieniu konferencji bisku-
pów w Fuldzie z okazji za-
warcia konkordatu”.

Autorem konkordatu, który
takim entuzjazmem dla hitlery-
zmu natchnął niemieckich bi-
skupów, był kardynał Pacelli,
obecny papież Pius XII.

Odtąd Watykan związał swą
politykę z mocarstwami osi
Berlin—Rzym i pozostał im
wierny aż do końca. Gdy zaś
koniec Hitlera i Mussoliniego,
dzięki zwycięstwom Armii Ra-

dzieckiej, zaczął się zbliżać
szybkimi krokami, Watykan na-
tychmiast podjął kroki, by u-
chronić swych przyjaciół od za-
służonego losu. Papież, który
nie znalazł w czasie całego o-
kresu wojny, ani jednego sło-
wa potępienia dla zbrodni hit-
lerowskich, który okrutnie
prześladował narodem Euro-
py a w tej liczbie i Polakom
zalecał pokorę i zgodę z losem
— w chwili klęski Trzeciej
Rzeszy wystąpił z gorącą jej o-
broną. W odpowiedzi na for-
mułę „bezwartunkowej kapituła-
cji”, którą alijanci postanowili
zastosować wobec pokonanego
faszyzmu, papież Pius XII o-
świadczył w liście do prezy-
denta Roosevelta:

„Deklaracja... żądająca
bezwartunkowej kapitulacji
(Niemiec) wobec trzech mo-
carstw nie da się pogodzić
z nauką chrześcijańską”.

Widocznie wszystkie zbro-
dnie hitlerizmu dały się pogod-
zić z watykańską interpretacją
tej nauki...

Oś Waszyngton — Watykan objęła spadek po osi Berlin — Rzym

Hitler, który znalazł tyle u-
znania w oczach watykańskiej
dyplomacji w okresie swych
triumfów, znalazł także współ-
czucie, gdy zbliżał się jego ko-
niec. Ale dyplomaci watykań-
scy nie poprzestali na współ-
czuciu. Gdy katastrofa stała-
grazką przekonali ich o nie-
powodzeniu planów antyradzie-
ckich Hitlera, zaczęli szukać
asekuracji po drugiej stronie.
I słusznie zwrócili się ku Ame-
ryce.

W sierpniu 1947 roku nastę-
pła wymiana serdecznych li-
stów pomiędzy prezydentem
Trumanem a papieżem Piu-
sem XII. Truman obwieścił już
wtedy światu zasady swej dok-
tryny, godzącej w pokój i bez-
pieczeństwo narodów. 29 sierp-
nia 1947 r. papież pisał do Tru-
mana:

„Nikt bardziej niż my nie
życzy panu sukcesu i pomyślnego
osiągnięcia pańskiego celu.
Stawiamy do dyspozycji
nasze środki i błagamy Boga
o pomoc”.

Watykan stał się rzecznikiem
wszystkich planów amerykań-
skiej polityki zagranicznej.
Znalazł w nim swego orędowni-
ka i plan Marshalla i pakt
północno-atlantycki i postępo-
wanie Waszyngtonu w ONZ i
amerykański szantaż atomowy
i plany remilitaryzacji Niemiec
zachodnich i agresja na Koreę
— słowem, całość agresywnej
polityki imperializmu amery-
kańskiego. Postępowanie Wa-
tykanu różni się przy tym w
epokę wielce charakterystycz-
ny od postępowania satelitów
Ameryki. O ile tamci, czy to
pod wpływem instynktu samo-
zachowawczego próbują od
czasu do czasu hamować awan-
turnicze zapędy Waszyngtonu,
odwrócić nieco szalony wy-
bieg ku katastrofie, targować
się półrosze z młym panem
za Atlantyku, o tyle Watykan
bez zastrzeżeń, bez żadnych za-
hamowań, otwarcie i entuzja-
stycznie popiera politykę ame-
rykańską en bloc, jako całość,
jako rzecz absolutnie zgodną z
zaleceniami polityki własnej.

Jak dalece poglądy Watykanu
są odbiciem stanowiska Wa-
szyngtonu, świadczy stosunek
do zagadnienia bomby atomo-
wej. Gdy w ONZ zwołano zo-
stały watykański radziecki wpra-
wie zakazu bomby atomowej i
rozbrojenia, organ Watykanu
„OSSERVATORE ROMANO”
(28. 3. 1948) natychmiast po-

spieszył w sukurs zwołującym
te wnioski Amerykanom:
„Opozycja (tzn. ZSRR) do-
magala się uchwalenia takich
całkowicie bezpodstawnych
projektów, jak żądanie za-
kazu broni atomowej, czy też
redukcja zbrojeń”.

Watykan przeciw Polsce

Rok ostatni był okresem
wzmoczonej kampanii anty-
polskiej, kierowanej ze środo-
wisk podległych Watykanowi
i Waszyngtonowi. Na pierwsze
miejsce wysuwa się tu dzika
heca rewizjonistyczna: na rozpe-
tana w Niemczech zachodnich z
inicjatywy i przy czynnym po-
parciu Watykanu.

„Niemieckim papieżem” nazy-
wała Piusa XII działacze ade-
nauerowskiej CDU, prowadząc
kampanie rewizjonistyczną w
Trizonii. „Il tedesco” (Niemiec)
mówia o nim Włosi z kół wa-
tykańskich. Pius XII zasłużył
sobie w pełni na te przydomki.
Jego polityka w stosunku do
Niemiec reakcyjnych — od
Weimaru poprzez Trzecia Rze-
szę aż po Trizonie — opiera
się na tej samej koncepcji:
Reakcyjne Niemcy to rdzeń an-
tyradziecki, antysocjalistyczny
krucjaty.

Z tego ustosunkowania, się
Piusa XII i jego otoczenia do
sorbwy niemieckiej wynika bez-
pośrednio i logicznie jego sta-
nowisko wobec Polski i to nie
tylko wobec Polski Ludowej.

Pius XII kroczy tu zresztą
śladami swych poprzedników,
właściwym śladem watykańskiej
dyplomacji, która czołwy rzuca
całą swą wagę na polską irreden-
cję, wywołując doleki ruch nardo-
wo-wyzwoleńczy płaszczyła

Agresja amerykańska prze-
ciwko Korei i fakt, że Watykan
całym swym autorytetem zaan-
gażował się po stronie imperia-
listycznego najezdźcy — otwo-
rzyły oczy milionom katoików
na istotne cele polityki osi
W—W.

Agresja koreańska Stanów
Zjednoczonych i rozpętanie
przez nie szaleńczej akcji zbro-
jeniowej uskrzydliło polityków
watykańskich. W lipcu 1950 r.
„OSSERVATORE ROMANO”
wzboğacił naszą wiedzę o poli-
tyce watykańskiej wypowiedzią
bądź co bądź — jak na organ
stolicy apostołskiej — osobli-
wą:

„Zbrojenia są jedyną dro-
gą, która pozwala na unik-
nięcie nowego konfliktu”.

W ten sposób Watykan sam
zrzucił ostatnią zasłonę...

Rząd amerykański i jego sa-
telici przystąpili do remilita-
ryzacji Niemiec zachodnich, do
wskrzeszenia pruskiego milita-
ryzmu, rozpalania szowinizmu
w Trizonii celem włączenia jej
jako pełnoprawnego partnera
do agresywnego bloku atlanty-
ckiego.

I tu polityka Watykanu roz-
kwitła w całej pełni, nabrała
nowego wigoru. Watykan i pa-
pież Pius XII poczuli się w
swoim żywiole. Koncepcja opa-
ra się na reakcji niemieckiej
w krucjacie antyradzieckiej by-
ła przecież kamieniem węgiel-
nym polityki kardynała Pacel-
li. Pozostała nim po dziś dzień.

Watykan i episkopat niemiecki organizują hecę antypolską

Przesiedleńcy z ziem zachod-
nich uważani są przez reak-
cyjne polityków Trizonii za
pierwszorzędną siłę polityczną.
W przeciwnieństwie do Nie-
mieckiej Republiki Demokraty-
cznej, gdzie sprawa przesied-
leńców została załatwiona przez
stworzenie dla nich warunków
pracy, wciągnięcie do procesu
produkcyjnego i do normalne-
go życia — w Niemczech za-
chodnich uchodźcy ci trzyma-
ni są celowo w separacji od
miejscowej ludności, traktowa-
ni jako czasowy przybysze i u-
twierdzani w przekonaniu, że
powrót ich do „ojczyzny” jest
tylko kwestią czasu.

W ten sposób reakcyjna poli-
tyka zachodnio-niemieccy spod
znaku Adenauera i Schuma-
chera wraz z władzami okupa-
cyjnym mocarstw zachodnich
podtrzymują kwestię granicy
na Odrze i Nysie jako sprawę
rzekomo otwartą zarówno w
świadomości miejscowej ludo-
ści jak i w świadomości prze-
siedleńców.

W podtrzymywaniu odręb-
ności rzeszy przesiedleńców i pod-
sycaniu wśród niej nastrojów
rewizjonistycznych ogromną
rolę odgrywa kler katolicki, ja-
ko że znaczny odsetek przesie-
dleńców rekrutuje się spośród
katoików. Współpracują tu z
sobą zgodnie Watykan, jego
nuncjatura w Trizonii na któ-
rej czele stoi Amerykanin, bi-
skup Munch, episkopat niemie-
cki z kardynałem Fringssem na
czele, organa „rządu” Adenau-
era oraz władze okupacyjne a-
merykańskie i brytyjskie.

Jedną z najważniejszych kuź-
ni rewizjonizmu antypolskiego
są reakcyjne organizacje za-
chodnio-niemieckie, działające
pod patronatem Watykanu. A
każdy niemal kongres tych or-
ganizacji przekształca się w
wielką demonstrację antypol-
ską i nacjonalistyczną.

Kluczową rolę w tej robocie,
uprawianej z jęście pruską sy-
stematycznością i jezuitką
przewrotnością, odegrał wielki
kongres i zlot katoików (Der 73
deutsche Katoikentag) w Bo-
chum w dniach od 31 sierpnia
do 4 września 1949 roku.

Kongres w Bochum powitany
został specjalnym orędziem pa-
pieża Piusa XII.

Znamienną cechą kongresu w
Bochum, w którym uczestniczył
m. in. nuncjusz papieski Munch,
była obszerna dyskusja na te-
mat „wysiedleńców z niemiec-
kiego wschodu”. Zagadnienie
to było tematem szeregu refera-
tów, przedmiotem obrad ope-
ciałanie powołanej komisji p. n.
„Heimat, Heimstatt und Ar-
beit”, omawiane było wyczer-
pująco na plenum i, wreszcie,
weszło w skład uchwał kon-
gresu.

Sprawozdawca katolickiego
miesięcznika „HERDER-KOR-

RESPONDENZ” podkreśla, że
sprawa przesiedleńców była
traktowana jako „zagadnienie
nr 1”. Punktem wyjścia a zaś dla
jej rozpatrywania nie była by-
najmniej troska o los uchodź-
ców i ich położenie materialne,
lecz zagadnienie polityczne
rewizji obecnej granicy. „HER-
DER-KORRESPONDENZ” po-
wołuje się przy tym na uchwa-
łę poprzedzającej kongres kon-
ferencji biskupów niemieckich
w Fuldzie w r. 1949:

„Konferencja episkopatu w
Fuldzie w r. 1949 w specj-
lnej uchwale wystosowała o-
stateczny i stanowczy apel do
sumienia świata, by natych-
miast powetowano krzywdę
wyrządzoną Niemcom ze
wschodu”.

„Konferencja raz jeszcze
stwierdziła, że wygnanie mi-
lionów ludzi z ich odwiecz-
nej ojczyzny było krzywdą
niesprawiedliwą i apelo-
wała o powetowanie tej krzy-
wdy”.

Podstawowy referat na ten
temat wygłosił prałat Arthur
Kather, tytułowany na kongre-
sie „generalnym wikariuszem
diecezji warmińskiej”. Sformu-
łował on zasadniczą tezę, że
należy dążyć do utrzymania za
wszelką cenę odrębności prze-
siedleńców, nie dopuścić, by
wrosli w teren swego obecnego
pobytu, zachować trwałą łącz-
ność grup uchodźczych z posze-
czonych terenów, organizo-
wać spotkania, by stanowili oni
zwartą i wydzieloną grupę. Tą
drogą prałat Kather pragnie
podtrzymać wśród przesiedleń-
ców nastroje odwetowe i rewiz-
jonistyczne. Szczególna rola
w tej pracy przypada w udziale
klerowi katolickiemu z ziem
zachodnich, który powiemien
utrzymać więzi łączące go z da-
wymi parafiami i w ten spo-
sób realizować wytyczony przez
referenta program.

„Proboszcz winten starać
się o to — mówił prałat

Kampania antypolska w Trizonii zaostrza się

Wytoczne kongresu w Bo-
chum stały się podstawą
szeroko zakrojonej i planowo
przeprowadzanej akcji rewizjo-
nistycznej, której przoduje epi-
skopat i spory odłam katolic-
kiego kleru niemieckiego w
Trizonii. Każda następna im-
preza polityczna i religijna za-
chodnio-niemieckich organizac-
ji katolickich stawała się no-
wym etapem tej kampanii, po-
głębiała i rozszerzała nakazy
kongresu w Bochum. I zawsze
patronował temu Watykan.

Akcja ta wzmożła się szcze-
gólnie po przystąpieniu przez
mocarstwa zachodnie do remi-
laryzacji Niemiec. Opór więk-
szości społeczeństwa zachod-
nio-niemieckiego przeciwko te-

militaryzacji skłonił zarówno
reakcję niemiecką jak i władze
okupacyjne do spotęgowania
kampanii rewizjonistycznej. —
Hasło „powetowania krzywd”
ma być przynętą do łowienia
dusz na wędkę remilitaryzacji.
I znów, Watykan i episkopat
katolicki Trizonii czynią wszy-
stko, by przysporzyć tych dusz
agresorom amerykańskim jak
najwięcej. Wszak Watykan o-
twarcie wypowiedział się na
rzecz remilitaryzacji. „OSSER-
VATORE ROMANO” pisaj na
ten temat przed paru miesia-
cami:

„Czynny udział Niemiec w
zapewnieniu własnej obrony
oraz obrony wspólnoty chrześ-
(Dokończenie na str. 6)

Wykłady podstaw marksizmu-leninizmu — zasadniczymi wykładami młodzieży studiującej na wyższych uczelniach

W bieżącym roku akademickim po raz pierwszy wprowadzono na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce jako obowiązkowy przedmiot „Podstawy marksizmu-leninizmu”. — Przedmiot ten zastąpił i rozszerzył likwidujące się z końcem tego roku akademickiego Studium Nauk o Polsce i świecie współczesnym. Wykład tego przedmiotu ma być zalążkiem przyszłej katedry materializmu dialektycznego i historycznego.

Tow. Stalin pisał, że istnieje nauka, obowiązująca bez wyjątku wszystkich naukowców z różnych dziedzin. Jest nią marksizm-leninizm. Niepodobna sobie wyobrazić, by można było z powodzeniem pracować w zakresie nauki specjalnej nie mając już zdobytych i dobrze opanowanych podstaw światopoglądowych. Bez tych ostatnich nie można stosować ani skutecznej metody badawczej, ani oczekiwać praktycznych wyników pracy — zarówno naukowej jak pedagogicznej.

„Podstawy marksizmu-leninizmu” mają wytłumaczyć studentowi — rolnikowi czy leśnikowi m. in. zagadnienie kwestii chłopskiej i dialektyczne podstawy teorii miczurinowskiej. Studentowi Wyższej Szkoły Ekonomicznej objaśnia m. in. zagadnienie handlu, spółdzielczości i obiegu pieniężnego w państwie socjalistycznym oraz sprzecyżają pojęcie klasowej walki na tym odcinku. Albo też: studentom wyższych uczelni artystycznych wyjaśnia gospodarczo-społeczne źródła zmian, zachodzących w dziedzinie naddudowy. Słowem, wszystkim studentom dążyć w ręce naukową metodę, która wyjaśni im ich

pozycję w dzisiejszym ludowym społeczeństwie polskim i zaktywizuje ich do współuczestniczenia w budowie socjalizmu.

Istnieją dwa programy tego przedmiotu: program maksimum i program minimum. Pierwszy dwuletni, który rozpoczynają studenci, będący obecnie na I roku, drugi jednoroczny dla II i wżgl. III roku studiów. Oba mają tę samą liczbę i ten sam rodzaj tematów. Kurs obejmuje, pomijając chronologiczny układ zagadnień i ich rozciągłość w czasie następujące tematy: Manifest Komunistyczny, I Międzynarodówka, Komuna Paryska, II Międzynarodówka, Historię rosyjskiego ruchu robotniczego aż po rok 1917, Historię polskiego ruchu robotniczego od 1918 po dzień dzisiejszy, Plan Sześćdziesiąt, Walkę o pokój i w syntetycznym zarysie tezy materializmu dialektycznego i historycznego. Jak wynika z przeglądu, bogactwo i różnorodność tematów wymagają solidnego i wszechstronnego przygotowania. Ponieważ poszczególne wykładowcy są zwykle specjalistami z zakresu historii, ekonomii czy też filozofii, Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauk zorganizowało comiesięczne ogólnopolskie seminaria w Warszawie, na których dyskutuje się ważniejsze, węzłowe wykłady. Poza tym w każdym z miast uniwersyteckich zespół wykładowców i asystentów przy katedrze „Podstaw marksizmu-lenin-

nizmu” odbywa co dwa lub trzy tygodnie konsultacje, na których analizuje się przygotowane wykłady. Referują tematy uzupełniające to, co się robi w Warszawie, ci spośród wykładowców, których ominęła praca seminaryjna na ogólnopolskich konsultacjach.

Srodowisko krakowskie konsultacji lokalnych niestety jeszcze nie zaczęło. Przypisać to należy temu, że Ministerstwo dopiero z początkiem grudnia ubiegłego roku zdecydowało o programie i personalnym składzie wykładów.

Trzeba stwierdzić także, że Komitety Uczelniane poszczególnych uczelni zbyt mało uwagi poświęcały temu przedmiotowi. Np. na Uniwersytecie Jagiellońskim z powodu opieczętowania administracyjnej i absencji niektórych wykładowców wykłady na niektórych wydziałach zaczęły się dopiero w styczniu bieżącego roku. Trudno położyć wszystko na karb niedbalstwa administracyjnego. Niezbędne jest, by w najbliższym czasie Komitety Uczelniane ze szczególną uwagą zanalizowały sytuację w zakresie obsady i dyscypliny pracy w związku z tym przedmiotem.

Jeśli już mowa o bolączkach, to zwrócić uwagę na zbyt częste wyjazdy poszczególnych wykładowców do Warszawy. Konieczne jest konsultowanie wszystkich wykładowców, ale niekonieczne jest wzywanie wszystkich w odstępach miesięcznych. Niedopatrzeniem wydaje się tutaj fakt mechanicznego rozpatrzenia sprawy. Zamiast preselekcjonować wykładowców, zastosować no ryczałtem wobec wszystkich

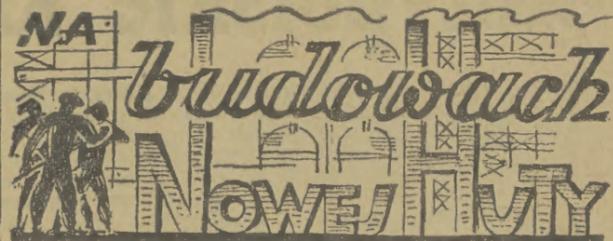
ten sam zabieg. Nie trzeba tłumaczyć, ile godzin pracy zostaje przez to straconych często bez żadnej korzyści ze strony tych, którzy w Warszawie przetwarzają materiał już dostatecznie opanowany.

Ze względu na szczególną doniosłość tego przedmiotu powinien on być wykładany inaczej niż inne. To przedmiot, który nie tylko uczy, ale przede wszystkim wychowuje. Przy wykładzie tego przedmiotu należy bardzo często i oczywiście trafnie posługiwać się literaturą piękną. Np. omawiając Rewolucję Październikową i budownictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim powinno się wykorzystywać książki Fajdiejewa i Szolchowa oraz szczególnie poezję Majakowskiego. W wykładzie o Komunie Paryskiej powinien znaleźć miejsce Broniewski i wspomnienia Komendantów. W wykładach z historii polskiego ruchu robotniczego należy korzystać z pism np. Dzierżyńskiego i Marchlewskiego. Jak wynika z przytoczonych przykładów, wykład powinien być żywy, emocjonalnie nasycony i głęboko przemyślany przez samego wykładowcę. Należy ponadto aktualizować tematykę historyczną. Np. zdradę Thiersa zestawić ze zdradą Plevena i Schumena. Walkę bolszewików z mieniszewikami powiązać z naszą walką przeciw socjal-szowinizmowi, Saragatom, Bevinom i Blumom. Mówiąc o Manifestie Komunistycznym podkreślić, jak go zniekształcają ludzie typu Lasky'ego Mówiac o walce z trockizmem wskazać palcem Burnhama i titowców, którzy służą anglo-amerykańskiemu imperializmowi. Wreszcie należy nawiązywać do zainteresowań zawodowych poszczególnych studentów. Np. dla polonistów może być specjalnie ciekawe zagadnienie rewolucji 1905 i 1917 r. i jej odbicie w naszej literaturze. Dla matematyko-przyrodników rozwinięty powinien być wykład materializmu dialektycznego. Dla każdej sekcji wykład o Planie Sześćdziesiąt powinien być związany właśnie z ich zadaniami. Podsumowując wykład „Podstaw marksizmu-leninizmu” winien

- łączyć rzetelną naukową motywację z emocjonalnym natchnieniem stonowanym w zależności od tematu,
- nawiązywać centralne zagadnienia z przeszłości ruchu robotniczego do dzisiejszej walki z imperializmem i jego agentami w ruchu robotniczym oraz
- stawić studenta bezpośrednio przed funkcją, która będzie pełnił w najbliższej przyszłości jako współbudowniczy Polski socjalistycznej. To znaczy najodrobinę biorąc należy historię ostatnich stu lat przestawić z nową na nową i pokazać naszym młodemu pokoleniu jego dzisiejsze miejsce w walce po stronie rozumu, sprawiedliwości, postępu i spokojnej twórczości przeciw ciemności, krzywdzie, wsteczniactwu i historycznemu katastrofizmowi trumanowskiej Klki.

Nie tylko wykładowca obowiązują specjalne przygotowanie do przedmiotu, ale także studenta. W związku z tym ZMP i ZSP muszą zmobilizować masy studenckie w kierunku solidnego przygotowania lektury na ćwiczenia i surowego przestrzegania obecności na wykładach. Dotychczasowe doświadczenia w naszym środowisku nie są pod tym względem zbyt pomyślne. Należy na wszystkich szczeblach partyjnych i ZMP-owskich podkreślać w myśl wskazań Lenina i Stałina, że jeśli zdobędziemy „runtowną i wewnętrznie przetrwaną” znajomość marksizmu-leninizmu, to 9/10 naszej roboty w zakresie budownictwa socjalistycznego będziemy mieli już poza sobą. Kadry, fachowo i ideologicznie przygotowane do pełnienia określonych zadań przyspieszą u nas budowę socjalistycznego i zwycięstwo pokona na całym świecie.

ST. MORAWSKI



W oparciu o wzory radzieckie załoga Osiedla C1 wybudowała „Cieplak”

Wśród wyrastających w górę budowli osiedla C1 stoi niewielki drewniany, dość osobliwie wyglądający budynek. Każdy łatwo go spostrzeże, bowiem na wszystkich budowlach Huty nie spotka podobnego z mocno ukośnym dachem, z dwoma skrzydłami bram i kilkoma blaszanymi kominami. Od strony wyższej błyska w słońcu górna część oszklenia ściany. Rysunek jego sylwetki wyraźnie kontrastuje z dotychczas spotykanymi drewnianymi szopami, składami czy barakami. Robotnicy i jego twórcy inż. RYCHLEWSKI, który wraz z kierownikiem osiedla inż. MARZBACHEM opracowali projekt jego budowy, nazwali go potocznie „cieplakiem”.

Tajemnicę tego „domku” wyjaśnia inż. Rychlewski. Okazuje się mianowicie, że jest to tzw. mieszalnia do murarskich zapraw. Mieszalnia jest już uruchomiona; otrzymuje się w niej ciepłą zaprawę (ponad 30 stopni C) przez podgrzaniem sposobem fabrycznym piasku i wody. Budowa drugiego „cieplaka” jest już na ukończeniu. Dzienna wydajność jednej mieszalni wynosi 80 m sześć. zaprawy, którą można wzniesić 300 m sześć. muru.

Jak to się stało, że na budowlach Nowej Huty doszło do zbudowania mieszalni? Z pomocą projektantom i bezpośrednio wykonawcom pomysł — majstrom i robotnikom przyszło doświadczenie socjalistycznego budownictwa Związku Radzieckiego. W Związku Radzieckim podjęto badania nad zachowaniem się zapraw przy murowaniu w zimie, w wyniku których od paru lat prowadzi się tam roboty murarskie i betonowe nieprzerwanie, bez względu na temperaturę otaczającego powietrza. Instytut Techniki Budowlanej w oparciu o te doświadczenia opracował instrukcję o murowaniu w zimie, zawierającą tabelę stopnia podgrzania zaprawy w zależności od zewnętrznej temperatury powietrza. Jeśli więc, przykładowo, murować się będzie jeszcze przy 20-stopniowym mrozie, to według tabeli zaprawa winna mieć temperaturę plus 25 stopni C w chwili ułożenia na murze. Zaprawa

mając czas związać się (przed zamarznięciem) do 20 proc. swej końcowej wytrzymałości — nabywa tej zalety, że mur przy nastaniu odwilży wiosennej nie ulega odkształceniu.

Konstrukcja mieszalni o ścianach ocieplonych umożliwia zmechanizowanie przy niej pracy.

Przesiany piasek dostaje się do wyspów mieszających się w dachu przy pomocy dwóch transporterów. Piasek przechodzący przez system rur dymowych ogrzewa się. Usuwając ręczną zasuwę wpada on do podstawionych taczek. Podgrzewanie wody odbywa się gravitacyjnie ze zbiornika umieszczonego pod dachem. Oczywiście ciepła dostarcza specjalnie zbudowany piec.

Cement i wapno dowozi się torcem wchodzącym z jednej strony do budynku i wydawuje bezpośrednio przy koszach mieszarek. Drugim torcem wchodzącym z przeciwnej strony wjeżdżają do budynku wózki, do których bezpośrednio wtrzuca się zaprawę z ukośnych, pojemnych koryt zamkniętych klapa uruchamiana z pomostu przez operatora 500-litrowej mieszarki. Mieszarek takich jest dwie i są podniesione na pomoście, a ich prowadnice są przedłużone do podłogi budynku.

Trzeba dodać że późniejsze zamarznięcie zaprawy uzyskuje się ponadto przez przykrywanie świeżego muru matami słomianymi. Przykrywa się nimi także wózki, które oprócz tego objęta są deskami. Zamarzanie zaprawy opóźnia się również ogrzewając wnętrza budynków koksiami.

Zabiegi te wprowadzicie podrażają kosztu budowy od kilku do kilkunastu procent, ale prowadzenie frontu robót w zimie — przynosi olbrzymie korzyści. Dzięki temu usprawnieniu cała załoga osiedla może być zatrudniona. Ułatwi to oczywiście przedterminowe wykonanie przez nią na swym odcinku budowy planów produkcyjnych w drugim roku Sześćdziesiątki. I w tym przede wszystkim tkwi znaczenie pomysłu racjonalizatorskiego.

Zwiększa się ilość społecznych placówek usługowych

Celem lepszego zaopatrzenia i zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta i załóg robotniczych powstają coraz liczniejsze społeczne placówki usługowe.

Na osiedlu A6, kolonii XV budynek nr 3 czynne są od pewnego czasu warsztaty napraw rowerów, mechanizmo-słusarskie, szewskie,

krawieckie rymarskie i lokale fryzjerskie. Na kolonii osiedla A1, w budynku nr 31 przyjmują prace i wykonuje zdjęcia zakład fotograficzny.

Nowe placówki usługowe i handlowe potrafią lepiej i pełniej zaspokoić wzrastające potrzeby miasta.

Nowe zobowiązania produkcyjne blacharzy i dekarzy

Brygada blacharzy brygadiera ob. JÓZEFA BIENI oraz brygada dekarzy majstra ob. JÓZEFA MISTASZKA podjęła dla uczczenia rocznicy wyzwolenia Krakowa przez Armię Radziecką nowe zobowiązania produkcyjne. Mianowicie brygady będą wykonywać każdą

powierzoną pracę o 40 godzin wcześniej przed wyznaczonym terminem przez okres całego roku. Brygada wzywa równocześnie cieśli, aby przyspieszyli i... o swoich celach zobowiązania zrealizowania podjętych zobowiązań produkcyjnych.

Nie zaciemniać krytyki prasowej nieistotnymi „sprostowaniami”

W artykułach i notatkach, zamieszczanych ostatnio w naszej „Gazecie”, podawaliśmy przykłady rzeczowego ustosunkowania się do krytyki, informowaliśmy o konkretnych zmianach i decyzjach, jakie zapadały w wyniku opublikowania krytycznych materiałów podkreślając doniosłe znaczenie uchwał Partii i Rządu w sprawie załatwiania listów i zażaleń oraz ochrony ich autorów. Na tej podstawie łatwo już wysnuć wniosek, że krytyka prasowa wtedy spełnia swe zadanie, gdy ustosunkowanie się do niej zainteresowanych instytucji czy osób jest nacechowane prawdziwą, poważną samokrytyką, gdy oceniają one ujawnione przez prasę błędy, analizują ich przyczyny i opracowują środki likwidacji.

Tymczasem w praktyce spotykamy także i takie „wyjaśnienia”, które z wyjaśnieniami niczego wspólnego nie mają, lecz są zaprzeczeniem rzeczowego ustosunkowania się do krytyki prasowej. Oto niektóre organizacje partyjne, przedstawiciele czy kierownicy instytucji lub przedsiębiorstw w swoich odpowiedziach albo bronią swego skrytykowanego stanowiska twierdząc, że inaczej być nie może, albo też przerzucają winę na kogoś innego zrzucając ją z siebie. Jednym słowem, sprawę zaciemniają, zamiast wyjaśnić. W takich wyjaśnieniach spotyka się jeszcze zwykłe żądanie „sprostowania”. I cóż się okazuje? Bliższe rozpatrzenie nadesłanego „wyjaśnienia” i porównanie z tekstem korespondencji, a często z wynikami skontrolowania na miejscu istotnego stanu rzeczy wykazują, że prostować nie ma czego, że opisany fakt miał rzeczywiste miejsce, a nadesłane sprostowanie nie ma niczego innego na celu, jak tylko chęć uchylenia się od odpowiedzialności.

„Notatka „Gazety Krakowskiej” została zredagowana bez uprzedniego zbadania stanu rzeczy(?) — brzmi fragment 12-wierszowej odpowiedzi organizacji partyjnej na UJ. — Rzeczywiście na Zakrzówku (chodzi o domy dla studiującej młodzieży — Red.) są poważne zaniedbania. „We właściwym czasie sygnalizowaliśmy „i należy spodziewać się, że problem zostanie rozwiązany”.

Arcyprosto załatwili się więc towarzysze z UJ z bolączkami młodzieży, mimo, że zarzuty były bardzo istotne, mimo, że — jak sami stwierdzają — stan ten był zgodny z rzeczywistością. Uważali widocznie, że ich rola kończy się z chwilą sygnalizowania; ani słowa o tym, co uczynili dla zmiany tego stanu. Dowodzi to, że wyjaśnienie miało na celu jedynie papierkowe skwitowanie krytycznych uwag, bez żadnej analizy i perspektywy załatwienia.

A teraz przykład z gatunku tych, które nie mogą zaprzeczyć bezspornym błędom, usiłują zmniejszyć ich ciężar gatunkowy przez atakowanie osoby korespondenta. W odpowiedzi na artykule naszego korespondenta na temat

braków w pracy partyjnej towarzyszy z PZGS w Bochni otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym czytamy między innymi:

„Członkowie egzekutywy podeszli samokrytycznie do niedociągnięć, jakie były poruszone w artykule, a szczególnie odnośnie do współzawodnictwa, i rozdziału premii, które nie były kolektywnie przyszkolowane... Postanowiono przeprowadzić dokładną analizę składu osobowego PZGS i GS celem oszyszczenia go z wrogich elementów”.

Tym bardziej jest więc niefortunną dalszą część wyjaśnienia, zawierająca ataki na osobę korespondenta, że sam pracując dawniej w tym systemie wcześniej nie ingerował, ataki nieuzasadnione, które w niczym nie osłabiają słuszności krytyki istniejącego stanu rzeczy.

W końcu listopada zamieściliśmy notatkę, opartą na listach czytelników z Wojnicza, że w tamtejszej spółdzielni odczuwa się brak ciepła i wędlin, natomiast nie brak wódki, a całość prosperuje przy „harmonijnych”, kumoterskich stosunkach. I cóż na to Komitet Powiatowy w Brzesku? Oto nadesłał wyjaśnienie, informujące, że „kumotersko zostało zniesione, jest obecnie nowy członek zarządu, który po części pracę usprawnił” itp. Do tego miejsca można by zgodzić się z autorami wyjaśnienia, ale nie dalej. Bo oto czytamy:

„Nadmieniamy, że czytelnik spóźnił się ze swym listem, gdyż sprawy zostały uregulowane z wyjątkiem pijaństwa w gospodarstwie... Prosimy redakcję, by nie przyjmowała notatek nie na czasie, lecz kierowała czytelników do bezpośrednio zainteresowanych czynników powiatowych... sprawy są załatwiane, a tak to musimy prowadzić niepotrzebną korespondencję...” (!)

Popelnili więc towarzysze z Brzeska kilka błędów. Z ich własnego tekstu wynika przecież, że notatka była potrzebna, skoro daleko jeszcze do pełnego uporządkowania spółdzielni. Mało tego — nie zrozumieć, na czym polega prasowa krytyka, a chętnie widzieliby taką domową, na własny użytek.

Z przytoczonych przykładów wynika, że jeszcze nie wszyscy zrozumieli i przyswoili sobie znaczenie rzetelnej samokrytyki, która nie dopuszcza wykrętów i retorycznej obrony, a jest jedynie skuteczną drogą oceny i poprawy popełnionych błędów i wskazania sposobów ich uniknięcia w przyszłości. Oznacza to, że jeszcze nie wszyscy przestudiowali treść i znaczenie uchwał Partii i Rządu. A tymczasem zapoznając się z nimi łatwo wysnuć wniosek, że prasa współpracując ściślej niż dotychczas z organizacjami partyjnymi, rozbudowując szeregi swych korespondentów będzie krytykowała mocniej i częściej będzie domagała się od instytucji czy zakładów wyjaśnień daleko pełniejszych, bardziej konkretnych oraz kontrolowała zapowiedziane w nich posunięcia, mające na celu naprawienie skrytykowanego stanu.

K. Gd.

Zaostrzając walkę klasową na wsi krakowskiej wzmożemy ruch spółdzielczości produkcyjnej

O dyskusji nad referatem tow. Łapota, wygłoszonym na plenum KW PZPR w dniu 11 stycznia br.

Dyskusja, która toczyła się po referacie tow. Łapota, I sekretarza KW, uterenowiającego na plenum uchwały Biura Politycznego KC naszej Partii o odnośnie wzmożenia pracy na odcinku wiejskim, skupiła uwagę na kilku podstawowych problemach. Są nimi: potrzeba umocnienia istniejących już spółdzielni produkcyjnych, ocena pracy FOM-ów i pogłębienie ich roboty po linii politycznej i organizacyjnej, konieczność oparcia się w walce o przebudowę wsi o dźwignie gospodarcze i związanie tej walki z

uaktywnieniem biedoty itd. — Głosy dyskusji świadczyły, że aktywniejszy zdaje sobie sprawę z błędów, które popełniono w akcji uspołdzielczania wsi w okresie minionym i uznał wytyczne w tej sprawie zawarte w referacie tow. Łapota za głęboko słuszne. To plenum bardziej niż inne uprzytomniło konieczność walki z błędami. Tow. WALOCHOWA słusznie potępiała liberalizm z jakim dotąd jedni towarzysze traktowali błędy drugiego towarzysza. Broniąc krytyki i samokrytyki trzeba wypłenąć błędy, gdziekolwiek się one pojawiają.

Nie doceniono klasowego znaczenia skupu zboża

Nie zwracano dotychczas uwagi na prawidłowe, klasowe ustawienie sprawy kontraktacji jako ważnego elementu podniesienia biedoty i wciągnięcia jej w całość mas do planowych zadań produkcyjnych. Tow. MIKULSKI z Tarnowa podawał, że w jednej tylko wsi Pleśna dwóch kulaków zakontraktowało po 10—16 szt. bekoniaków a duża część biedoty pozostawała poza dobrodziejstwem kontraktacji.

Tak samo nie doceniono dostatecznie klasowej wagi planowego skupu zboża. I wokół tej sprawy nie zawsze mobilizowano biedotę do walki klasowej z kulakiem. W Wadowickim — mówił o tym samokrytycznie tow. JONKO — w wielu gromadach do „trójek” wciśnięli się kulacy. Komitet Powiatowy spowodował

usunięcie takich „trójek”, ale nie stało się to z udziałem biedoty. Nie wyzyskano także odpowiednio faktów manifestacyjnego opuszczania przez kulaków zebrani poświęconych skupu zboża przeciw nim samym. A że skup zboża może uaktywnić biedotę — po doświadczeniach wnioskował tow. Jonko — służy przykład Muchacza, gdzie zmobilizowana biedota ruszyła za transparentami do kulaków po zboże. W konsekwencji — wykonano plan skupu wcześniej. W konsekwencji tej słusznej klasowej polityki kilku chłopów spośród tamtejszej biedoty wyraziło chęć przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej.

do myślenia. Siewy wzmożniły samopoczucie członków, uaktywniły ich. Tak np. w Nowej Wsi (Brzesko) trudno było znaleźć ludzi do wrzucenia ceqły, ale zwycięstwo siewów utwierdziło członków w przeświadczeniu, że spółdzielnia produkcyjna to rzecz trwała i nieodwracalna. Tow. OKARMUS z Libertowa wskazywał na przykładzie kierowanej przez siebie spółdzielni, że przestrzeganie norm w pracy wpłynęło na wyższą wydajność i na cementowanie spółdzielni.

Czego brakowało w dyskusji?

Wypowiedzi dyskutantów świadczyły, że kierownictwa partyjne powiatów głęboko przeanalizowały swe błędy, że są zdecydowane nie wracać do nich, że pracę oprą na walce klasowej. Tow. GABARA, sekretarz KW wykazał, że za mało się jednak mówi o uaktywnieniu biedoty, o organizowaniu ich zebrani poświęconych demaskowaniu kulaków i wszelkiej maści wyzyskiwaczy. Zebrania biedoty w Miechowskim wykazały, że biedota chętnie pokazuje nowe metody wyzysku kulackiego. I wtedy dopiero na konkretnych wypadkach

poznamy, gdzie się wyzysk odbywa i kto jest wyzyskiwaczem. Akcja odciążenia biedoty w kulaków winna ukazać drapieżne, wilcze instynkty kulackie i odciąć wyzyskiwaczy od wyzyskiwanych.

POWIĄZANIE WSZYSTKICH ELEMENTÓW WALKI KLASOWEJ NA WSI Z WSZYSTKIMI DŹWIGNIAMI GOSPODARCZYMI I KONKRETNĄ ROBOTĄ PZPR, ZSL, ZMP, ZSCH Z WIEKSZĄ NIŻ DOTYCHCZAS SIŁĄ PCHNIE RUCH SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ NA WSI.

(wm)

Błędy

O błędach w pracy nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnych mówiło wielu towarzyszy. Zamiast pracy politycznej z chłopami, zamiast rozmawiania z nimi, tłumaczenia im i wyjaśniania wyższości gospodarki zespołowej stosowano, jak to miało miejsce w Pogorzycach czy w Bołecinie, system administracyjnego nacisku. Podobnie miała się rzecz i w powiecie bialskim.

Niedopuszczalną formę nacisku na chłopów zastosowano w Złoczkiem jeśli chodzi o wy-

bór typu spółdzielni produkcyjnej.

Innego rodzaju błędy popełniono w powiecie miechowskim, gdzie goniłono za anealem a zapomniano często o podstawie nowej wsi — biedocie. W powiecie krakowskim przerywano rozpoczętą pracę wokół spółdzielni przesakciwano do innej gromady, zostawiając deklarujących się bez opieki. Uświadomienie sobie tych błędów wyprostuje niewątpliwie drogi w rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w krakowskim.

Uaktywnienie kobiet

Dużo głosów wskazywało na konieczność uaktywnienia odcinka kobiecego na wsi. Największym błędem było tu — mówił o tym tow. tow. PAŁACOWA, STACHURKOWA i MILLEROWA — wstydlive omijanie tematu spółdzielczości produkcyjnej na zebraniach kobiet „zahuczały” mężów, gdy chcieli podpisać deklaracje. Trzeba więc na każdym zebraniu kobiecym mówić o prze-

budowie wsi. Kobiety przekonane o celowości spółdzielni produkcyjnej stają się gorącymi propagandzistkami socjalistycznej idei. Mówi o tym także, podając przykład z Wierzechosławic tow. MIKULSKI, mówił, operując przykładami z chrzanowskiego tow. RYS. Najbliższym zadaniem spółdzielni produkcyjnej jest wciągnięcie do spółdzielni wszystkich pracujących kobiet, których mężowie już dawniej podpisali deklaracje.

Upolitycznienie działalności POM-ów

Dyrektorzy POM-ów w Kacicach, Wierbce, Krynicy analizowały niedociągnięcia pracy od strony braków w uzbrojeniu technicznym i od strony spraw bytowych traktorzystów. Na przykład tow. KRZCZEK z Kacic mówił o

bardzo przykrym przeoczeniu potrzeby urządzeń higienicznych do użytku traktorzystów. Przykrym jest także fakt braku podstawowych narzędzi w POM Kacice. PZGS w N. Sączu zachował w tym wypadku pełną obojętność. Tow. MADEJ z Wierbki (Olkusz) skarżył się na opóźnienie doprowadzania słowników do POM-u w czasie jesiennej kampanii siewnej.

Tow. OKARMUS z Libertowa apelował o większą ilość ciągników dla potrzeb przewozowych spółdzielni produkcyjnych, gdyż mała ilość koni nie jest zdolna wykonać pracy.

Wezyscy mówcy, jeśli chodzi o POM-y największą ich lukę widzą w małej aktywności politycznej i organizacyjnej. Mówi o tym m. in. tow. SUSŁ. Dlatego w tym stanie nie mogłyby spełnić zadania twierdzy socjalizmu na wsi. Należy wierzyć, że wydziały polityczne stworzone przy POM-ach spełnią zadania polecone im przez Biuro Polityczne KC PZPR i POM-y spełnią wszechstronnie swe zadanie, tak jak radzieckie MTS-y. Przede wszystkim POM-y powinny pomóc w zdobyciu większości wsi dla spółdzielni produkcyjnych w tych gromadach, gdzie już one powstały.

Umocnione spółdzielnie propagatorem idei zespołowej gospodarki

Dużą rolę w dalszym rozwoju spółdzielni produkcyjnych w Krakowskim spełniają istniejące już spółdzielnie pod warunkiem ich umocnienia, ich wzrostu. Niestety w kierunku rozszerzania liczby członków nie wiele się zrobiło. Według słów tow. JONKI niełatwa sprawa wygląda w spółdzielniach wadowickich.

Już sam fakt zwycięskich siewów jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych pobudził jeszcze niezrzeszonych chłopów

Jan Grzanka

tokarz Warsztatu TOR w Krakowie

Przez racjonalizatorskie usprawnienia zwiększamy przepustowość maszyn

W Warsztacie Rejonowym Technicznej Obsługi Rolnictwa w Krakowie setki ciągników przechodzą rok rocznie remont. Okres zimowy to wyjątkowa praca nad doprowadzeniem do porządku licznych ciągników i motorów z SOM-ów i POM-ów, które z wiosną rozpoczną pracę. Remontuje się u nas poza tym ciągniki różnych przedsiębiorstw budowlanych i zakładów przemysłowych.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że im szybciej ciągnik opuszcza nasz warsztat, im więcej ich zdołamy doprowadzić do stanu użyteczności, tym lepiej wykonamy zadania, jakie nakłada na nas Plan 6-letni. O przyspieszenie remontu walczą wydziały racjonalizatorskie naszego zakładu, do których i ja się zaliczam. Mam bowiem kilka usprawnień, którymi choć trochę przyczyniłem się do zwiększenia przepustowości naszego zakładu.

Jednym z nich jest usprawnienie przelaczania panewek korbowodowych, które były wykonywane dotychczas na tokarni. Wytoczone już panewki pasowane były przez monterów który parał się z tym cały dzień zakładając je na wał, zaznaczając miejsca trące i spłuwając je. Taka operacja była powtarzana po kilkanaście razy, zanim panewki były dopasowane. Zaczęłem myśleć, w jaki sposób usprawnić tę pracę i skrócić ją. Wpadłem wreszcie na pomysł zastosowania innej maszyny do wytaczania panewek. Użycie jej pozwala na uzyskanie potrzebnej średnicy z dużą dokładnością i uwzględnieniem tolerancji (luzu) i skraca wydatnie czas pasowania panewek przez mechanika. Przy użyciu tej metody mechanik potrzebuje do pasowania najwyżej 2 godziny czasu, czyli o 6 godzin mniej niż uprzednio.

Dużo czasu zajmowało również pasowanie łożysk głównych w motorze ciągnika „Zetor”. Pasowanie za pomocą pilników trwało często dwa, a czasem trzy dni. Robota była żmudna i męcząca z powodu złego dostępu do łożysk. Aby ją usprawnić, zastosowałem do tego celu rozwiertaki, osadzone na obmyślanym przez mnie przyrządzie, przymocowanym do motoru. Wszystkie otwory rozwierca się równocześnie i robota trwa już nie dwa dni lecz około 3 godzin.

Jeden z naszych majstrów, kowal Jan KACZMARCZYK usprawnił również pracę na swoim odcinku. Przy umocowywaniu obciążonych kołców na kołach traktorowych, które były przymocowane śrubami, musiano te śruby przecinać i zakładać nowe, bo starych wykrecić nie było można. Wymieniano zatem 98 sztuk przy jednym kole, a usunięcie ich i założenie nowych trwało dwa dni. Kol. KACZMARCZYK robi to teraz inaczej. Nie usuwa starych śrub w ogóle, tylko dociąga je na gorąco. Odpada zatem zużycie nowych śrub, a czas wykonania naprawy skrócony zostaje do 2 godzin.

Te i inne wnioski racjonalizatorskie są ważnym orężem, którym wywalczamy jak najracjonalniejsze wyzyskanie czasu pracy. Wiemy, że naszym obowiązkiem jest brać czynny udział w wyszukiwaniu i wyzyskaniu wszystkich możliwości.

Poza tym stale usprawnianie pracy pomaga nam w wykonywaniu planu i norm produkcyjnych. Zrobiłem sobie na przykład przyrządki, który jest mi bardzo pomocny przy toczeniu dużych ilości jednego asortymentu. Umożliwia mi on przekraczanie nowej normy. Inni koledzy myślą również nad usprawnieniem pracy, do czego pobudzają ich nowe normy produkcyjne. Chcemy pracować jak najwydatniej, bo tylko wtedy osiągniemy dobrobyt jako wynik wykonania wielkiego Planu 6-letniego.

JAN GRZANKA
tokarz Warsztatu TOR w Krakowie

OD REDAKCJI

Opisany przez ob. J. Grzankę wynalazek racjonalizatorski jest niewątpliwie poważnym dorobkiem robotniczej wynalazczości. Tym bardziej zadziwia fakt, że mimo złożenia przez ob. Grzankę wniosku racjonalizatorskiego 4 miesiące temu, a przez ob. Kaczmarczyka

rok temu, obydwaj wynalazcy nie otrzymali dotąd należnej im premii, ani nawet odpowiedzi. Tego rodzaju biurokratyczne praktyki kierownictwa Warsztatu i Zarządu Okręgowego TOR są niedopuszczalne.

Sądźmy, że w ciągu najbliższych dni sprawa ta będzie uregulowana.

Do spółdzielczości produkcyjnej przez sprawnie działającą Gminną Spółdzielnię SCh

Dyskutanci kładli nacisk w swych przemówieniach na stworzenie bazy klasowo-gospodarczej, której wszystkie elementy będą pracowały na spółdzielczość produkcyjną. Tow. PAŁACOWA zwracała uwagę na potrzebę radykalnej zmiany stosunków w Gmin-

nych Spółdzielniach SCh. Nie może być chłop entuzjastą spółdzielni produkcyjnej np. w gminie Kłodów, skoro GS nie pracuje ku rozgoryczeniu wsi. Tow. MAŁEK, I sekretarz KP Kraków — słusznie piętnował SOM w gminie Ruszcza, gdzie mlócamie mlóczyli niechlujnie.

Z doświadczeń WKP(6)

Jak pracuje grupa partyjna w Zakładach Samochodowych im. Stalina

Pierwsi w pracy
Wszyscy członkowie Partii, pracujący na sekcji przy maszynach, są stachanowcami. Ale stachanow-

ców jest wielu, także i wśród bezpartyjnych. I po to, aby spełniać swą awangardową rolę, komunist-stachanowiec powinien nie tylko sam dobrze pracować służyć przykładem innym, ale i organizować kolektywy, prowadzić go, inicjować nowo w dziedzinie techniki, organizacji produkcji i pracy.

Grupa partyjna i poszczególni członkowie Partii tak właśnie rozumieją swoją pracobawą, awangardową rolę w zakładzie. Np. komunist CHROMILIN zaproponował, aby sztancować hak holowniczy na jednym, a nie na dwóch młotach, co by zwiększyło wydajność pracy i dało znaczne oszczędności. Tow. USZKAŁOW złożył wniosek, zmierzający do uzyskania znacznych oszczędności przy zużyciu materiału i przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Komunista KNIAZIEW był inicjatorem współzawodnictwa o tytuł „brygady najwyższej jakości”. W wyniku zmniejszenia się ilości wybrakowanego materiału w dziale ciężkich młotów.

Doświadczanie komunistów, ich inicjatywa była szeroko

propagowana na oddziale i sekcji. Równajcie na komunistów! — mówiły afisze. I zalogą równała na przodowników współzawodnictwa, Komsomolec OLEJNIKOW jako jeden z pierwszych włączył się w walkę o jakość.

Drogą zniżania ilości produkcji wybrakowanej brygada tow. Uszkałowa zaoszczędziła w 1948 roku 20 ton metalu. W 1949 roku brygada ta podjęła zobowiązanie jeszcze wydajniejszej i lepszej pracy. Współzawodnicząc z brygadami znanych kowali Zakładów Samochodowych im. Gorkiego — tow. tow. ZAGORSZYNA i KURALOWA, z brygadą kowala Stalingradzkiej Fabryki Traktorów T. BIEŁOWCOWA i brygadą kowala Altajskiej Fabryki Traktorów Uszkałowa zobowiązała się w 1949 r. dawać produkcję tylko najwyższej jakości oraz zaoszczędzić co najmniej 30 ton metalu.

Brygada wykonuje te zobowiązania. W okresie pięciu miesięcy 1949 roku zaoszczędziła ona ponad 15 ton metalu; jest to wynikiem dokładnego przestrzegania procesów technologicznych.

Brygada komsomolsko-młodzieżowa, którą prowadzi tow. KOKOSZKA, podchwyciła inicjatywę Uszkałowa i postanowiła zaoszczędzić w r. 1949 cztery tony metalu. W ten sposób oszczędzając

na wszystkim, podchwytyjąc każdą ceną, konkretną propozycję komunistów i bezpartyjnych, aktywnie uczestnicząc w racjonalizacji produkcji kolektyw pierwszej sekcji uzyskał znaczne zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie braków. Kierownictwo grupy partyjnej i jej organizator — oto, kto zapewnił te sukcesy.

Grupa partyjna udziela wiele uwagi upowszechnieniu doświadczeń przodowników. Organizator grupy często mówi agitatorom:

„Każdy odcinek, każda brygada ma swoich stachanowców, przodowników. Należy zapoznać się z ich doświadczeniem nie przez gazetę, nie przez książkę — są oni przecież tutaj, obok nas. Biercie fakty z życia sekcji — są one szczególnie przekonujące, bliskie załodze”.

Doświadczenia przodowników kuźni ucza, że przy chęciach, przy wyjątkowej pracy każdy kowal może podnieść wydajność roboty i jakość produkcji. Masowo-polityczna praca grupy partyjnej rozbudza u robotników chęć równania na stachanowców, uczenia się od nich.

Grupa partyjna stale wpływa na bieg współzawodnictwa, operatywnie kieruje współzawodniczącymi osiągając stale podwyższanie ich aktywności produkcyjnej.

Dzięki współzawodnictwu pracy — roboty przy budowie nowoczesnego rurociągu w Borku Fałęckim posuwają się szybko naprzód

W Borku Fałęckim trwają roboty przy budowie nowoczesnego rurociągu, który zaopatrzy w dostateczną ilość wody Zakłady Solne. Przyczyni się to bezpośrednio do zwiększenia produkcji Zakładów.

Pomimo trudnych warunków terenowych, prace przy instalowaniu rurociągu posuwają się szybko naprzód. Teren, gdzie dokonuje się wykopów, jest podmokły. Zainstalowano więc tutaj kilka pomp, które bez przerwy odwadniają teren.

Robotnicy, zatrudnieni przy zakładaniu nowoczesnego rurociągu, skarżą się na brak dostatecznego zainteresowania Rady Zakładowej sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy. Rada Zakładowa winna zająć się dostarczeniem odpowiedniej odzieży ochronnej na wypadek deszczu. Również konieczne jest urządzenie warsztatu doradycznych napraw butów gumowych, które często podczas robót przy wykopach ulegają zniszczeniu. Przez niezaitane dziury przedostaje się woda i wilgoć. Dalej trudnością jest brak odpowiednich narzędzi. Rada Zakładowa winna wziąć pod uwagę i rozważyć głosy robotników, którzy twierdzą, że używanie łopaty do tego rodzaju pracy zmniejsza tempo ro-

bót i że tylko wysiłek robotników i ich twórczy entuzjazm sprawia, że nie ma dotąd opóźnień przy wykonywaniu planu.

Zamajmając się z postępem robót zapoznaliśmy się również z zatrudnionymi tutaj robotnikami. MIECZYSLAW POLUS i MIECZYSLAW WODECKI to przodownicy robotnicy zatrudnieni jako kopacze. Wykonują oni około 280 proc. normy. 240 proc. normy wykonuje kopacz ANDRZEJ CHWAŁA, który stale podnosi wydajność swej pracy przez coraz lepsze organizowanie swych zajęć.

We współzawodniczej pracy biorą udział również cieśle. Przejdą: ROMAN PODKOWSKI, przekraczający 200 proc.

normy, WŁADYSŁAW BRZOZEK — 180 proc. i WŁADYSŁAW TABOR — 180 proc. normy. Wł. Tabor pracował do niedawna jako robotnik niekwalifikowany. Dzięki wiadomościom, jakie nabył podczas codziennych zajęć i przeszkoleniu, które przebył, pracuje obecnie samodzielnie.

Dzięki przodownikom ciesielskim, którzy uświadomili swych towarzyszy pracy o znaczeniu oszczędzania drzewa, wprowadzono racjonalną gospodarkę deskami do szalowania ścian wykopu, który sięga na pewnych odcinkach 2,80 m głębokości.

Robotnicy montażowi również osiągają dobre wyniki. Wśród pracowników brygady montażowej wymienić należy

przede wszystkim WŁODZIMIERZA SCINSKIEGO, uzyskującego 265 proc. normy oraz CELESTYNĄ LEMPARTĄ i młodzieżowego przodownika pracy, ZMP-owca JÓZEFA SKRZYŃSKIEGO, przekraczającego 230 proc. normy.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie rurociągu w Borku Fałęckim, pracują ofiarnie i z zapałem. Ostatnio zrealizowali oni zobowiązania, podjęte dla uczczenia II Kongresu Obrońców Pokoju, kończąc przedterminowo jeden z odcinków robót Sumienną i wydajną pracą dają wyraz swej zdecydowanej i niezłomnej woli walki o trwały i sprawiedliwy pokój.

MICHAŁ NALEPKA
koresp. robotniczy

Robotnicy Zakładów Nr. 7 pomagają reżyserowi w pracach łączących się z wystawieniem sztuki „Nasze dziewczęta”

*Praca to pokój, szczęście to pokój,
Młodość dziś trzeba z błękitem spleść!
Przez kraj nasz dumny idą kolumny,
A nad głowami jak gołąb pieśń...*

Słów piosenki ze sztuki Macieja Słowczyńskiego pt.: „Nasze dziewczęta” słuchają z uwagą robotnicy Zakładów Nr 7,

którzy zawsze po pracy znajdują czas na to, by dopomóc w próbach całego zespołu, pracującemu pod kierunkiem reżysera Lidii Zamkow w jak najwierniejszym oddaniu pracy robotnika na scenie.

Zespół, który bierze udział w przedstawieniu „Naszych dziewcząt”, liczący ok. 50 osób, odwiedził dwa razy Zakłady Nr 7.

„Siedzieliśmy w fabryce dwa dni — oglądaliśmy procesy produkcji, aby później w teatrze przedstawić prawdziwą pracę robotnika” — mówi Lidia Zamkowa.

Doświadczenie zdobyte na „Kamieniu” we współpracy z robotnikami Zakładów Nr 7, pozwoliły nam przy próbach „Naszych dziewcząt” na jeszcze większe zbliżenie teatru do ludzi pracy, do widzów robotniczej. Korzyści z tego zbliżenia się są obustronne: ludzie teatru zbliżają się do robotnika, robotnicy poznają teatr i aktorów pomagając im jednocześnie

w rozwiązywaniu rozmaitych scenicznych problemów.

I tak sztuka „Nasze dziewczęta”, która niedługo wejdzie na deski sceniczne Państwowego Teatru Młodego Widza, ma dwóch reżyserów: jednym jest Lidia Zamkowa, drugim — grupa robotników, którzy czynnie pomagali reżyserowi w pracy nad sztuką. Są to: Adam Grochal — mistrz narzędziowni, Józef Bednarski — kierownik tokarni, Józef Kadziolka — traser i Zbigniew Starzak — ślusarz. (oj)

Kraków na codzień

Mieszkańcy ul. Pychowickiej Bocznej dzielnicy Zakrzówek żalą się na brak światła elektrycznego. Ulica tonie tylko w błocie, ale i w ciemnościach, a mieszkańcy są zmuszeni używać... lamp naftowych. Mieszkańcy dzielnicy Zakrzówek pragną przypomnieć się M. R. N. Przy tej sposobności proszą o zmianę nazwy tej ulicy, gdyż ulic o takiej nazwie jest wiele w Krakowie, wskutek czego powstają liczne nieporozumienia.

„Czy towar, znajdujący się na półce, winien być sprzedany, czy też wolno zasłaniać się twierdzeniem, że już został sprzedany i odłożony?”

Takie pytanie zadaje jedna z czytelniczek, która chciała nabyć 3 metry popeliny w sklepie PSS nr 322 przy ul. Karmelickiej. Materiał odmierono, klientka zwróciła się do kierowniczki sklepu pełniące funkcję kasjerki, by zapłacić należytość. Wówczas jednak kasjerka... podarła(!) kopię rachunku oświadczając, że towar już został zakupiony przez panią X. Jest to klasyczny przykład samowoli kierowniczkich sklepu.

Wozny MKE oraz prywatne, obsługujące trasę, łączącą Wólę Duchacką i Łągielniki, przyjeżdżają niekiedy z dużym opóźnieniem powodując masowe spóźnianie się ludzi do pracy. Zdarza się też, że autobus na tej linii nie może wyciągnąć tury na tej trasie i „Japie” defekt w połowie drogi. Linie obsługujące MKE jednym wozem i prywatne przedsiębiorstwo równolegle jednym wozem. Wozny są mało pojemne i często się psują. Należy pomysśleć o usprawnieniu komunikacji na tej linii.

Uwaga Krowodrza!

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się narada (odprawa) czwórek współzawodniczą kolportażu prasy partyjnej. Obecność obowiązuje: I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej, kolportera, przewodniczącego Rady Zakładowej i przewodniczącego ZMP.

Krakowianie uczczą pamięć tych, którzy walczyli o wyzwolenie ich drogiego miasta

Wielki moment historyczny, jakim była w r. 1945 błyskawiczna ofensywa Pierwszego Frontu Ukraińskiego i manewr oskrzydlenia generała Kornikowa, zdecydował o istnieniu Krakowa, uchronił go od losu Warszawy, Wrocławia i wielu innych polskich i radzieckich miast — uchronił od zagłady.

18-go stycznia 1945 roku Armia Radziecka przyniosła naszemu miastu wyzwolenie spod jarzma niewoli faszystowskiego najeźdźcy. Po ciężkich latach niedoli i cierpienia bohaterów oddziały niezwykłej bratniej armii socjalistycznej przyniosły nam sześć lat

Dla dzieci koreańskich

W niedzielę w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. Basztowej (dawna Florianka) odbyło się manifestacyjne zebranie kobiet, zrzeszonych w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Referat poświęcony naswieteniu sytuacji międzynarodowej ze specjalnym uzględnieniem walki ludu koreańskiego z imperialistycznym najeźdźcą, wygłosiła ob. dr Kościuszkowa. Po referacie wywijała się dyskusja, w której dyskutantki dały wyraz solidarności z walczącymi i cierpiącymi kobietami i dziećmi koreańskimi.

Na zakończenie odczytano rezolucję, którą przyjęto burliwymi oklaskami. Oto wyjątki z niej:

„Wyrażamy pełną gotowość niesienia pomocy dzieciom koreańskim. Wzywamy wszystkie matki-Polki do poparcia akcji zbierania podarków dla nieszczęśliwych dzieci bohaterów narodu w imię pogłębiania międzynarodowej solidarności wszystkich kobiet na świecie, walczących o pokój dla zapewnienia lepszej, szczęśliwszej i jasnej przyszłości dzieciom całego świata.”

A. P.

Dekoracja miasta

W związku z 6-lą rocznicą oswobodzenia Krakowa przez bohaterów Armii Radzieckiej (18 stycznia 1945 r. — 18 stycznia 1951 r.) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli i zarządców domów na całym obszarze miasta, aby udekorowali realności chorągiewkami o barwach państwowych i robotniczych. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej apeluje również do kierowników firm handlowych, przedsiębiorstw, spółdzielni i sklepów o estetyczne udekorowanie okien wystawowych i zastosowanie do dekoracji odpowiednich emblematów. Dekoracja trwać będzie od 17 stycznia br. aż do odwołania.

RADIO

Program na fail 199,97 m.: na dzień 16. I. 51. (wtorek)
Godz. 15.30: Audycja dla świetlic dziecięcych „Nasz zastęp wszystko zobaczy” — Miry Wiśniewskiej (Kr.).
15.50: Pogadanka sport. J. Harmaty pt. „Trochę o turystyce narciarskiej”.
16.00: Muzyka radziecka z płyt (Kr.).
16.20: Żywa gazeta — reportaż ze świetlicy PDT w oprac. L. Peteckiego (Kr.).
16.40: Flotow — Uwertura do opery „Stradella” (Kr.).
16.15: Z cyklu: Popularyzacja zawodów — reportaż inż. Wł. Gajewskiego pt. „Dziewczeta w szkołach zawodowych” (Kr.).
17.15: Muzyka pod dyr. Tarskiego (Kr.).
18.00: Dziennik Krakowski (Kr.).
18.10: Z cyklu: Kobiet przed mikrofonem „Liga Kobiet na głos” artykuł T. Wehr (Kr.).
18.20: Mendelssohn: Pieśń bez słów w wyk. J. Friedmana (Kr.).
18.30: Felieton aktualny (Kr.).
18.40: Pastoralki w wyk. chóru cecylińskiego pod dyr. St. Żuławy (Kr.).
19.20: Muzyka w wyk. Ork. P.R. pod dyr. Serebińskiego. 20.30: Koncert symf. niemy. 21.30: Muzyka i aktualności. 22.00: „Kłopoty finansowe” — humoreska J. Haska. 22.24: Muzyka francuska w wyk. Ork. P.R. pod dyr. Cajmiera

temu wolność — wolność na zawsze.

W związku z pamiętnym dnem w przeddzień rocznicy (17-go bm.) społeczeństwo krakowskie uczci pamięć tych, którym zawdzięcza swe życie i wolność, uczci również tych, którzy swe życie złożyli w walce o wspólną sprawę — szczęście i pokój.

O godzinie 17 delegacji zakładowych pracy i młodzieży wyruszą z Rynku Głównego pod Barbakan, gdzie nastąpi składanie wieńców.

Miejsca zbiórek delegacji poszczególnych dzielnic przed wyruszeniem na Rynek Główny:

- Grzegorzki — godz. 15.45 pod Hałą Targową.
- Podgórze — godz. 15.30 na Rynku Kleparskim.
- Krowodrza — 15.45 pod kł. nem „Wolność”.
- Zwierzyniec — godz. 15.45 na Placu Kossaka.
- Zrzeszenia i kółka sportowe zbiorą się przed budynkiem WKKF (ul. Manifestu Lipcowego) o godz. 16.
- Delegacje organizacji społecznych i poczty sztandarowe zbiorą się o godz. 16.30 na Rynku Głównym koło Ratusza.

Styczeń
16
Wtorek

TEATRY

- Teatr Im. J. Słowackiego — godz. 19. „Improwizacja w Wersalu”, „Uczone biadogłowy”.
- Teatr Stary (duża sala) — godz. 19: „Złote niedole”, (mała sala) — godz. 19.15: „Faryzeusz i grzesznik”.
- Teatr Młodego Widza — nieczynny.
- Teatr Rapsodyczny — godz. 19.30: „Rozkaz 269”.
- Teatr Grotowska — nieczynny.

KINA

- Ulecha: „Złodzieje rowerów”, — nadprogram: „Przebieg sportowy”, godz. 16, 18, 20.
- Wanda: „Upadek Berlina”, I. cz. — nadprogram: „Elbrus”, — godz. 16, 18, 20.
- Apollo: „Upadek Berlina” I. cz. — nadprogram: „Głowczyca”, — godz. 16, 18, 20.
- Sztuka: „Ludzie i myszy”, nadprogram: „O nowe jutro”, godz. 16, 18, 20.
- Wolność: „Czerwony rumak”, — nadprogram: „Jest nas wielu”, — godz. 16, 18, 20.
- Warszawa: „Henryk V” — godz. 15.30, 18, 20.30.
- Gdańsk: „Historia jednego wynalazku”, nadprogram: „Chrońmy zdrowie”, godz. 16, 18, 20.
- Chemik: „Żelazny dziadek”, nadprogram: „Gry sportowe”, — godz. 19.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYZURY. We wszystkich negłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz przypadkach potencjalnych należy zwrócić Pogotowie Ratunkowe PKR w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 1, telefon 222-22 lub 211. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PKR jest również czynne przez całą dobę.
DYZURY APTEK: Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Duga 66, Mogiłańska 18; Zwierzyniecka 7, Krakowska 9, Rynek Podgórski 15.

W kilku wierszach

KOŁO Ligi Kobiet przy Wojewódzkim Urzędzie i Bezpieczeństwa Publicznego złożyło dla dzieci koreańskich kwotę 1.000 zł.
DZIŚ o godz. 19 w Domu Kultury ZZ O. Terlecki: omówi książkę „Stal i szlaka”, W. Bondnicki zaś książkę „Mieszkańcy otchłani”.
ZWYCZAJNE posiedzenie naukowe Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 19 w sali wykładowej II Kliniki Chorób Wewnętrznych A. M. przy ul. Kopernika 15 z następującym porządkiem dziennym: „Mechanizm systemu nerwowego w świetle badań nauk technicznych” — prof. dr B. Man-czarski z Warszawy, „Cukrzyca wieku dziecięcego, patogenezę i leczenie” — dr A. Chudoba z Kliniki Dziecięcej A. M.

Kobiety - konduktorki autobusowe dobrze wywiązują się ze swych obowiązków

W realizowaniu wytycznych Planu 6-letniego biorą aktywne udział kobiety. Spotykamy je zatrudnione w takich zawodach i na takich placówkach, które w okresie przedwrześniowym były dla nich niedostępne.

We wrześniu ub. r. Okręg Państw. Komunikacji Samochodowej rozpoczął werbunek kobiet. Miały one pracować w charakterze konduktorek. Zgłaszały się przeważnie kobiety nie posiadające wyczonego za wozu. Zorganizowane zostało 4-tygodniowe szkolenie, prowadzone przez przodowników pracy oraz długoletnich pracowników FKS. Na kursach, trwa-

jących 148 godzin, odbywały się wykłady z nauki o Polsce Współczesnej, z teorii zawodowej oraz ćwiczenia praktyczne jazdy itd. Egzamin końcowy dawał możliwość niewykwalifikowanym dotąd pracownikom PKS do objęcia stanowisk konduktorek autobusowych.

Obecnie 97,5 proc. etatów konduktorskich obsadzonych jest kobietami. Mężczyźni przesunięci zostali na inne placówki.

Wśród konduktorek nie brak przodownic prac. Wyróżniają się zwłaszcza Józefa Ryżak, Czesława Bugaj i Aurella Grzybowska. (W)

Antypolskie knowania Watykanu w Trizonii

(Dokończenie ze str. 3)

pejskiej, do której Niemcy należą, jest uznany za konieczny.”

Więć episkopat niemiecki stara się ten „czynny udział” zapewnić jak najbardziej.

Watykan zaś nie przepuszcza żadnej okazji, by go w tym dziele utwierdzić.

Ostatni 74 kongres katolików niemieckich w Passawie we wrześniu 1950 r. wital papież znowu orędziem, utrzymanym w tym samym antypolskim i odwetowym duchu. Mowa tu jest raz jeszcze o „ciężkim ciosie, jaki dotknął niemiecką ojczyznę” — a — jak głosi orędzie — „mamy tu przede wszystkim na myśli miliony wygnanców ze wschodu”.

Papież wypowiedział się przy tym przeciwko odpowiedzialności narodu niemieckiego za hitlerizm i oświadczył, że Niemcy cenią m. in. „za winy innych narodów”.

Słowom papieża wtórował na wielkim wiecu, zwołanym w czasie kongresu, nuncjusz papieski, biskup Munch, który oświadczył:

„Gorzką było rzeczą dla wygnanych z ojczyzny rzucić pod przymusem dom i dobytek. Ojciec święty — ciągnął mówca — jest najlepszym przyjacielem wygnanców i pierwszy podniósł głos w ich sprawie”.

Wielkie zachodnich odbywają się liczne zjazdy i zgromadzenia przesiedleńców. Jedną z największych tego rodzaju manifestacji był „złot Słazaków” (Bundestreffen der Schlesier) w Kolonii. Spod południowego portyku katedry kolońskiej przemówił do 25.000 uczestników złotu biskup Joseph Ferche, dawniej urzędujący we Wrocławiu. A kazanie wygłosił kardynał Frings.

Kazanie to było typowym przemówieniem wiecowym. — Kardynał Frings mówił:

„Daleki jestem od wszelkich prób nakłaniania was wygnanców z ojczyzny, byście się wyrzekli swych słusznych praw albo pogodzili z losem. Utrata ojczyzny jest stratą niepowetowaną”. Kardynał mówił potem o wspólnocie losów diecezji kolońskiej i wrocławskiej i oświadczył, że uważa się za następcę kardynała Bertrama z Wrocławia.

Z kolei wystąpił dr Ulrich Bunzen, „dziekan ze środkowego Śląska” (Dekan von Mittelschlesien), który oświadczył wreszcie, że „nie ma odrębnego problemu śląskiego, istnieje tylko ogólnoniemiecka wspólnota losów. Śląsk wraz z całym Niemcami będzie brał udział w tworzeniu nowego porządku...”. Mówca wskazał przy tym

na afisz złotowy, przedstawiający symbolicznie „ziemię śląską zakutą w ciężkie kajdany” i oświadczył, że wskutek tego cierpią całe Niemcy.

Heca antypolska w Niemczech zachodnich przybiera z każdym dniem na sile. Jej organizatorzy działają w myśl założenia politycznych idealnie zgranych partnerów na dwu końcach osi Waszyngton—Watykan. Góy Waszyngton przygotowuje nowy Wehrmacht hitlerowski, Adenauer zbiera hitlerowskich generałów i szykuje dostawę mięsa armatniego, gdy Schumacher woła o przeniesienie wojny nad Wisłę — wtedy „duchowi przewodnicy zimnej wojny”, przeobrażeni już dziś otwarcie w orędowników zbrojnej agresji, w myśl dyrektyw Watykanu urabiają w odpowiedni sposób świadomość przyszłych żołnierzy Wehrmachtu.

Wniosek stąd jest prosty: kto wspólnie z Waszyngtonem i niemieckimi szowinistami przygotowuje nową wojnę — ten goździ wprost w Polskę, jej granice, jej bezpieczeństwo, jej żywotne interesy. Taka właśnie jest polityka Watykanu.

O tym musi pamiętać każdy Polak.

„TRYBUNA LUDU”.